Największy dziennik polski na Wychodźtwie. — Le plus grand journal et le plus fort tirage quotidien de tous les journaux polonais publiés en France.

Cena / Prix: We Francji - *en France* 50 c. / W Belgji - *en Belgique* 60 c.

Przedstawicielstwa — Agences
Na Paryż i Okręg Paryski: Pour Paris et la Région Parisienne: St. KROTKIEWSKI 55, Bld. de Strasbourg PARIS (X) — Tél. Botzaris 69-28.
Na środkowa Francję: — Pour le Centre: A. CHELMIŃSKA 35, rue de la République MONTCEAU-LES-MINES
Na Wschodnią Francję: — Pour l'Est: W. TEODORCZYK — 63, rue de Verdun HAYANGE (Moselle)
Na Belgję: — Pour la Belgique: J. HAUPTMAN — 71, rue Fauder BRUXELLES — Tél.: 27 54 - 14.
Imprimerie, Rédaction et Administration: 101 rue Emile Zola — LENS (P. de C.) — Tél. 227

Narodowiec

Niezależny dziennik demokratyczny dla obrony socjalnych i kulturalnych interesów Wychodźtwa.

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise.
Journal d'information indépendant

Założ. w r. 1909. „Niech żywi nie tracą nadziei i przed Narodem oświaty kaganiec". *(Juljusz Słowacki)* *Fondé en 1909.*

Wydawca i założyciel: *Directeur-Fondateur:* **Michał KWIATKOWSKI.**
Redaktor główny: Florjan Miedziński. | Redaktorzy: J. Stacherski, A. Maluty, St. Kostowska, J. Dutkiewicz, Cz. Mendryk. | Kierownicy techniczni: J. Fojcik i St. Gryzes.

Wszelkie listy do Redakcji, Administracji lub Drukarni adresować należy: „NARODOWIEC" Lens (P. de C.) rue Emile Zola 101.
„NARODOWIEC" wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
LE „NARODOWIEC" paraît tous les jours sauf les dimanches et les fêtes.

Rok XXX. Środa, 20-go kwietnia 1938. — LENS (P. de C.) — Mercredi, le 20 Avril 1938. Nr. 92.

Ostatnie nowiny sportowe.

Zacięta walka w I. Lidze o tytuł mistrza.

★

Zwycięstwo koszykarzy polskich.

★

Drużyna brazylijska podjdzie na „Kościuszce".

★

Powody niemiłej przygody Chmielewskiego w USA.

(Szczegółowe sprawozdania sportowe na stronie 3-iej).

Tragiczna Wielkanoc w Denain...

Ośmiu górników zasypanych żywcem w kopalni.

Czterech górników zdołano uratować, lecz czterech poniosło śmierć.

Polak Kasperski zastąpił przy pracy kolegę i poniósł śmierć... Tragedja górnika Marechala, który przez 8 godzin był pod zwałami węgla i zginął w chwili ratunku.

(Od własnego sprawozdawcy „Narodowca").

DENAIN, 19. 4. — Szyb „Renard" w Denain stał się po raz drugi w okresie ostatnich sześciu miesięcy miejscem tragicznej katastrofy górniczej. Przed sześciu miesiącami bowiem w podziemiach tej kopalni zapaliły się gazy i spowodowały śmierć czterech górników oraz kalectwo kilku dalszych górników. Obecnie znów tragiczna ta kopalnia pochłonęła cztery nowe ofiary. W obu tych tragicznych wypadkach górnicy polscy na równi z swymi towarzyszami francuskimi przypieczętowali krwią serdeczną swe prawo do pracy.

Katastrofa.

W Wielką Sobotę w kolonjach górniczych w Denain i okolicy, przygotowujących się do świąt wielkanocnych, bardzo uroczyście obchodzonych w Denain z powodu karnawału letniego i dorocznego jarmarku, rozeszła się przed południem wieść, że na szybie „Renard" wydarzyła się katastrofa. W kilkunastu minutach przed bramą szybu zgromadziły się wielkie tłumy rodzin górniczych, z niepokojem na twarzach oczekując bliższych wiadomości. Okazało się, że w pokładzie „Taffin" na głębokości 700 metrów, zawalił się strop. Na ośmiu pracujących w pokładzie górników runęły olbrzymie masy kamieni i węgla. Katastrofa nastąpiła tak szybko i niespodziewanie, że górnicy nie mieli czasu nawet schronić się przed niebezpieczeństwem.

Akcja ratunkowa.

Wypadek został natychmiast spostrzeżony i górnicy pracujący w pobliżu, rzucili się na ratunek zasypanym. Akcja ratunkowa, niestety, była niezmiernie utrudniona. Ze stropu zsypywały się ustawicznie nowe masy węgla i kamieni. Z narażeniem własnego życia ratownicy wydobyli z pod kamieni trzech górników. Jeden z nich wyszedł bez szwanku. Dwaj: Lardez i Quesnoy zostali ranni. Wkrótce potem wydobyto z pod kamieni Polaka Teofila Kasperskiego. Nieszczęśliwy rodak, bardzo ciężko ranny, oddychał jeszcze. — Wywieziony na powierzchnię, wyzionął ducha. Śp. Kasperski podczas obsuwania się kamieni został przygnieciony do ściany i przebity długim kijem.

Po wydobyciu śp. Kasperskiego, podejście do zawalonego pokładu było bardzo niebezpieczne. Na miejsce sprowadzono specjalistów górników. Z pod masy kamieni pełzaszano wkrótce wydobywające się jęki. Ratownicy rozpoznali głos górnika nazwiskiem Marechal.

Tragiczny ratunek.

Ratownicy rozpoczęli natychmiast prace w celu przybliżenia się do miejsca, skąd pochodziły jęki. Po wielkich trudach udało się im odkopać twarz górnika Marechala. Nieszczęśliwy był zasypany w pozycji stojącej. Wydobycie Marechala napotykało na wielkie trudności. Katastrofa wydarzyła się bowiem w tak zwanym uskoku, w miejscu, gdzie pokład biegnący skośnie, zamienił kierunek i stał się pionowy. Usunięcie olbrzymiej masy kamieni i węgla, które więziły Marechala było wprost niemożliwe.

Postanowiono tedy podejść do zasypanego zapomocą przebicia nowego chodnika. Tak też uczyniono i wkrótce zdołano podejść do stóp zasypanego. Po długich trudach odkopano nogi i tułów nieszczęśliwego. Podbieranie kamieni z dołu powodowało jednak obsuwanie się kamieni z góry. Marechal, który miał wolną jedną rękę i głowę ustawicznie odsuwał kamienie i węgiel, zasuwający się mu na twarz.

Trwało to blisko osiem godzin. W pewnej chwili poruszone z dołu masy ruszyły i zasypały nieszczęśliwego górnika. Marechal do ostatniej chwili był przytomny. Gdy stwierdził, że masa kamieni ruszyła i ujrzał niechybną śmierć zawołał:

Żegnajcie!... bracia... Żegnajcie!

To były ostatnie słowa nieszczęśliwego. Jednocześnie obsuwające się kamienie zraniły dwóch ratowników: Piotra Leveque'a i Becarta. Rannych wywieziono natychmiast na powierzchnię i odstawiono do szpitala.

Na ich miejsce przyszły nowe kolumny ratowników, które przystąpiły do usuwania kamieni w celu wydobycia trzech zasypanych górników, Marechala, Hellego i Rocq'a. Ratownicy stracili nadzieję znalezienia ich przy życiu.

Na placu kopalni rodziny zasypanych cierpliwie oczekują wydobycia zwłok ich żywicieli. Wszyscy zasypani pozostawili rodzinę i małoletnie dzieci. Akcja ratunkowa potrwa jeszcze prawdopodobnie 2 do 3 dni. W kolumnie ratunkowej pracują Polacy: Kocielski Antoni, Dańczak Franciszek i Kowalski Franciszek.

Tragedja rodziny wychodźczej.

W kolonjach górniczych w Denain panuje żałoba.

Z pośród rodzin, dotkniętych straszliwie losem najtragiczniejszą jest niewątpliwie sytuacja rodziny śp. Kasperskiego. Rodak udał się do pracy by zastąpić swego kolegę. Ta zastępcza zmiana, była jego ostatnią szychtą. Śp. Kasperski był rodem ze wsi Poświętno, w powiecie kościańskim. We Francji przebywał od 16 lat, liczył lat 29. Śp. Kasperski, żonaty, ojciec dwojga miłych córeczek w wieku 3 i 5 lat, poślubił przed siedmiu laty p. Annę Miłoszewską. Krótko po ślubie utracił pracę i przez pięć lat, z powodu kryzysu, nie posiadał stałego zajęcia. — Przed rokiem został przyjęty do kopalni i gdy zaczął odczuwać skutki regularnego zarobku, straszliwa śmierć przecięła pasmo jego młodego życia. Jakby dla dopełnienia tragedji wdowa po Kasperskim jest ciężko chora i niedawno przybyła ze szpitala. Potrzebuje ona taksamo opieki jak jej dzieci.

Odwiedziliśmy tę straszliwie dotkniętą losem rodzinę, by wyrazić współczucie w imieniu „Narodowca" i Czytelników. Na katafalku spoczywały zwłoki śp. Kasperskiego. Zbolała wdowa z dziećmi opłakiwali jego zgon.

— Tak się cieszył, — mówiła nam wdowa, — że nareszcie dostał stałą pracę. Cieszył się, że po 16 latach będzie mógł odwiedzić starych swych rodziców w Polsce, dokąd wybierał się na wakacje.

— To straszny los — dodała nam zbolała niewiasta. Podczas pierwszej katastrofy na szybie „Renard" mąż uniknął śmierci przez to, że zmienił pracę z innym górnikiem. Druga katastrofa jednak mi go zabrała.

Widok tej nieszczęśliwej młodej rodziny cisnął nam łzy do oczu.

Dziś, we wtorek o godzinie piątej popołudniu nastąpi odprowadzenie zwłok na miejsce wiecznego spoczynku. Pogrzeb śp. Kasperskiego odbędzie się w Haveluy pod Denain.

★

Ośmiu zabitych w kopalni niemieckiej.

Magdeburg, 19. 4. — W kopalni lignitu w Nachterstadt w Saksonji nastąpiło zawalenie się pokładu, przyczem ośmiu górników poniosło śmierć.

Święta wielkanocne minęły pod znakiem odprężenia w Europie

wskutek podpisania układu włosko-angielskiego.

Wymiana telegramów między Chamberlainem a Mussolinim. — Francja uwiadomiła urzędowo Włochy, że pragnie podjąć normalne stosunki dyplomatyczne. — Zamianowanie nowego ambasadora Francji w Rzymie nastąpi po załatwieniu sprawy abisyńskiej w Genewie.

Rzym, 19. 4. — W sobotę wieczorem o godz. 6.30. hr. Ciano i ambasador Anglji lord Perth podpisali umowę włosko - angielską.

Dodatek do umowy o dobrem sąsiedztwie w Afryce wschodniej podpisał także poseł Egiptu w Rzymie.

Wiadomość o podpisaniu umowy podaje prasa włoska z wielkiem zadowoleniem. Pisma włoskie podkreślają, że zniknęły temsamem ostatnie nieporozumienia między Włochami i Anglją.

Lord Perth, ambasador angielski w Rzymie, prowadził rokowania.

„Giornale d'Italia" stwierdza, że umowa przynosi nowy i ważki element pokoju europejskiego, wróżący dalsze pomyślne rezultaty dla współpracy w Europie.

Przed pałacem Chigi, w którem nastąpiło podpisanie umowy zgromadziły się wielkie tłumy, które wiwatowały na cześć Włoch i Anglji.

Co zawiera umowa.

Umowa włosko - angielska zawiera następujące korzyści:

Dla Anglji:

— Włoska radjostacja Bari przestanie szerzyć propagandę antyangielską wśród Arabów.

— Włochy nie zrobią niczego nad jeziorem Tsana w Abisynji, co przeszkodziłoby w zasilaniu rzeki Nil wodą z tego jeziora.

— Siły włoskie w Libji zostaną zmniejszone o połowę.

— Włochy przystąpią do umowy morskiej zawartej w Londynie.

— Włochy zobowiązują się stopniowo wycofywać swe siły zbrojne z Hiszpanji, jak długo trwa wojna domowa, a wycofać je całkowicie, gdy zakończy się wojna.

— Włochy nie będą się starały o żadne przywileje polityczne, terytorjalne lub gospodarcze w Hiszpanji, ani na Balearach, ani w Maroku hiszpańskiem.

— Nie będzie żadnej jednostronnej zmiany ze strony Włoch w obecnym układzie sił na Morzu Śródziemnem lub Morzu Czerwonem.

Dla Włoch:

— Swobodne używanie kanału Suezkiego w czasie pokoju lub wojny.

— Zwierzchność Włoch nad Abisynją będzie wkrótce uznana. Anglja stawi w Genewie odpowiedni wniosek.

— Nie będzie żadnej jednostronnej zmiany ze strony Anglji w obecnym układzie sił na Morzu Śródziemnem i Morzu Czerwonem.

Wpływ umowy na stosunki w Europie.

Londyn, 19. 4. — Prasa angielska obozu rządowego wypowiada zdanie, że umowa włosko - angielska przyczyni się do odprężenia politycznego w Europie i pozwoli na uniknięcie tworzenia się wrogich bloków. Prasa Partji Pracy i liberalna krytykuje natomiast umowę i twierdzi, że Mussolini jej nie dotrzyma.

Paryż, 19. 4. — Opinja francuska stwierdza, że rzeczywiste znaczenie umowy okaże się dopiero w przyszłości niedalekiej, zwłaszcza w odniesieniu do zobowiązań Włoch w sprawie Hiszpanji. Podkreśla się także, że umowa pozwoli na zbliżenie Francji do Włoch.

Paryż. — Przedstawiciel poselstwa francuskiego uwiadomił rząd włoski, że Francja pragnie podjąć normalne stosunki dyplomatyczne z Włochami. Obrady Ligi N w Genewie zamianowany zostanie nowy ambasador Francji w Rzymie.

Koła rządowe w Polsce zadowolone z układu włosko-angielskiego.

Warszawa, 19. 4. — Pisma obozu rządowego wyrażają zadowolenie z zawarcia układu włosko - angielskiego, który przywraca równowagę sił w Europie po zajęciu Austrji przez Niemcy. Układ ten nie idzie bowiem po linji stwarzania bloków ideologicznych, których rząd polski nie chce. Równowaga Europy opiera się dziś na umowie francusko - angielskiej i sojuszu francusko - polskim, na osi Rzym — Berlin i sojuszu polsko - niemieckim na przyjaźni polsko - włoskiej i jugosłowiańsko - włoskiej. Włochy nie chcą Europy Środkowej z Niemcami nad Dunajem i na wzrost sił niemieckich po pochłonięciu Austrji odpowiedziały zbliżeniem do Anglji.

Daladier i Bonnet pojadą do Londynu.

Londyn, 19. 4. — Ogłoszono urzędowo, że premjer Francji Daladier i min. spr. zagr. Bonnet przyjęli zaproszenie rządu angielskiego i przybędą do Londynu. Data przyjazdu została wyznaczona na dzień 28 kwietnia r. b.

W Hiszpanji walczono w święta Wielkanocne.

Walki nad rzeką Segre i ofensywa na Tortosę.

Barcelona, 19. 4. — Rząd w Barcelonie donosi, że wojska jego udaremniły wszelkie próby wojsk gen. Franco, które na północny wschód od Leridy usiłują przekroczyć rzekę Segre i posuwać się naprzód wzdłuż południowych stoków gór pirenejskich. Pod Leridą wojska rządowe stoją po drugiej stronie rzeki Segre, nad którą leży Lerida.

• • •

Saragosa, 19. 4. — Powstańcy donoszą, że w drugie święto od rana podjęli na południowej stronie rzeki Ebro ofensywę na Tortosę Wojska generała Calino ruszyły z Vinaroz na północ, zajęły kilka wiosek i dotarły do Santa Barbara, którą zajęto w poniedziałek pod wieczór. Powstańcy spodziewają się wkrótce dotrzeć do Tortosy, która leży nad Ebrem, lecz po północnej stronie rzeki.

★

Gen. Gallo rozstrzelany.

Barcelona, 19. 4. — Gen. Gallo, dowódca dywizji, która niedawno przekroczyła granicę francuską, a później wyjechała do Hiszpanji, został rozstrzelany.

Spisek faszystowski w Rumunji udaremniony

Wódz „Żelaznej Gwardji" i 200 przywódców aresztowanych.

Planowany był zamach stanu przeciw królowi i sojusz z Niemcami. Karol II. wydalił z Rumunji gen. Antonescu.

Bukareszt, 19. 4. W całej Rumunji odbywały się w święta aresztowania członków „Żelaznej Gwardji". Organizacja ta jest wzorowana na organizacjach hitlerowskich w Niemczech i sympatyzuje z Niemcami. Aresztowano wodza głównego „Żelaznej Gwardji", Codreanu, i przeszło 200 kierowników oddziałów. Policja odkryła poważne składy broni.

Jak donoszą, aresztowania nastąpiły wskutek tego, że w ręce policji wpadły dowody, iż planuje się zamach stanu, który miał złożyć z tronu króla. Codreano chciał zawrzeć sojusz z Niemcami.

Król Karol II zaprowadził dyktaturę głównie dlatego, ponieważ „Żelazna Gwardja" stawała się czynnikiem coraz niebezpieczniejszym.

Po zaprowadzeniu dyktatury, wódz „Żelaznej Gwardji", Codreanu, rozwiązał organizację. Dokumenty przychwycone, wskazują, że stało się to tylko pozornie, aby móc tem lepiej po cichu przygotowywać zamach.

Generał Antonescu, który był ministrem wojny w poprzednim rządzie i uchodzi za człowieka silnej ręki, otrzymał miesięczny urlop na wyjazd zagranicę.

6 zabitych i 12 rannych w katastrofie kolejowej w Algierze.

Katastrofę miał spowodować zwolniony z pracy kolejarz.

Algier, 19. 4. — W nocy z soboty na niedzielę na linji kolejowej Oran — Algier wykoleił się pociąg pospieszny. Lokomotywa wywróciła się. Kilka wagonów zostało strzaskanych. W katastrofie poniosło śmierć 6 osób. Wśród zabitych znajduje się wysoki urzędnik algierski i wicekonsul jugosłowiański. 12 osób zostało ciężko lub lżej rannych.

W toku śledztwa stwierdzono, że katastrofa została umyślnie spowodowana. Nieznany sprawca rozkręcił bowiem szyny na zwrotnicy. Władze śledcze aresztowały byłego pracownika kolejowego zwolnionego niedawno z pracy. Podejrzewają, że pracownik ten z zemsty porozkręcał szyny.

Niezwykłe bohaterstwo maszynisty.

Algier, 19. 4. — W szczegółach katastrofy ekspresu Algier — Oran, podkreślają niezwykłe bohaterskie zachowanie się maszynisty Marchita. Wywrócona lokomotywa zmiażdżyła maszyniście ramię. Na żądanie maszynisty palacz nożem miał odciąć tę rękę. Gdy czynił to niechętnie, maszynista lewą ręką dobył noża i sam sobie odciął ramię. Następnie założył sobie opatrunek w celu wstrzymania upływu krwi, poczem pospieszył na ratunek podróżnym.

BOMBAJ. — Między Muzułmanami a Hindusami doszło do starć; 7 zabitych i 70 rannych.

Kanonizacja nowego świętego polskiego, św. Andrzeja Boboli

w obecności 25 biskupów polskich i przeszło 10 tys. pielgrzymów z Polski.

Ojciec św. podkreślił rolę Polski w obronie Wiary Katolickiej.

Rzym, 19. 4. — Niezwykłe chwile przeżywało ok. 10 tys. pielgrzymów polskich w pierwsze święto wielkanocne z ks. kardynałem Kakowskim i 24 biskupami polskimi na czele. W bazylice św. Piotra wśród podniosłego ceremonjału religijnego Ojciec św. ogłosił nowym świętym Andrzeja Bobolę, 6-go Palaka, zaliczonego w poczet świętych Kościoła Katolickiego.

Uroczyste nabożeństwo rozpoczęło się krótko przed godziną 10-tą w obecności ok. 50 tys wiernych, przybyłych szczególnie z Polski, Francji, Czechosłowacji i różnych części Włoch. Obecni byli przedstawiciele dyplomatyczni Polski i kilku innych państw. Bazylika była wspaniale udekorowana. Polacy odśpiewali „Boże coś Polskę" i „Wesoły nam dzień dziś nastał".

Nabożeństwo rozpoczęło się po przybyciu Ojca św. w uroczystej procesji. Pius XI., w wielkim stroju liturgicznym, został wniesiony na lektyce w otoczeniu kardynałów, biskupów i gwardji papieskiej.

Po zajęciu miejsca na tronie przed wielkim ołtarzem Ojciec św. wysłuchał prośby adwokata konsystorjalnego, który, powołując się na odbyte procesy kanonizacyjne, prosił Ojca św. o ogłoszenie świętymi Jezuity polskiego Andrzeja Boboli, zakonnika włoskiego Giovani Leonardi i franciszkanina hiszpańskiego Salvatora de Horta. — W imieniu Ojca św. odpowiedział sekretarz papieski, że Ojciec św. pragnie przed wypowiedzeniem się poprosić o pomoc Matkę Boską i Świętych.

Rozpoczęły się modlitwy chóralne, zakończone modlitwą do Ducha Świętego, poczem wśród ogromnej ciszy Ojciec św. odczytał akt kanonizacyjny. Mówiąc o Andrzeju Boboli, podkreślił Ojciec św. rolę Polski, jako obrońcinicki Wiary Świętej. Następnie Ojciec św. zaintonował uroczyste „Te Deum" W tej chwili dzwony wszystkich 400 kościołów w Rzymie zaczęły dzwonić na chwałę nowych Świętych.

Po zakończeniu ceremonji kanonizacyjnej rozpoczęła się Msza św., podczas której przedstawiciele narodów do których zaliczają się nowi Święci, ofiarowali Ojcu św podarunki symboliczne w postaci świec, barylek z wodą i winem oraz białych gołębi.

Zakończeniem wspaniałych uroczystości było ukazanie się Ojca św. na balkonie, skąd udzielił błogosławieństwa „urbi et orbi". Zgromadzone tłumy wznosiły entuzjastyczne okrzyki na cześć Papieża, oraz odśpiewały hymn papieski.

Cała uroczystość, która pozostawiła niezapomniane wrażenie na jej uczestnikach, zakończyła się ok. godz. 13.30

Wśród pielgrzymek polskich zwracały na siebie uwagę pielgrzymi w polskich strojach ludowych z Polesia oraz uczniowie Szkoły Kadetów we Lwowie.

Wieczorem bazylika św. Piotra była niezwykle wspaniale iluminowana. Do późnej nocy gromadziły się w okolicy bazyliki ogromne tłumy.

Wiadomości z Polski

Na lichwie dorobił się miljonów, a wobec ludzi i państwa udawał nędzarza.

Warszawa. — Król warszawskich lichwiarzy, Majer Abram Ciuk, został osadzony w Berezie Kartuskiej, jak o tem donosiliśmy.

Ciuk liczy lat 49 i jest lichwiarzem od przeszło lat 20. Niezwykłemu sprytowi zawdzięcza, iż dotychczas nie spoczęła na nim ręka sprawiedliwości za krzywdy, jakie wyrządził ludziom. Bezkarnie ucho dziły mu machinacje podatkowe, którymi ukrzywdził na wysokie kwoty Skarb Państwa.

Ciuk pochodzi z Włocławka, z ubogiej rodziny żydowskiej. — Od wczesnej młodości rozpoczął zdobywać kapitał w nieuczciwy sposób, wypożyczając go następnie na ogromnie wysoki procent ziemiaństwu na Kujawach. W ten sposób doszedł do ogromnego majątku. Przeniósł się wówczas na szerszy przedmiot Warszawy i założył w sublokatorskim pokoju biuro komisowe, pośrednicząc w uzyskiwaniu pożyczek, sprzedaży majątków i nieruchomości. Biuro służyło mu za snowość.

parawan lichwiarskiego procederu. W skromnym pokoiku zjawiali się przedstawiciele znanych w Polsce domów, ziemianie, przemysłowcy i właściciele nieruchomości miejskich.

Wzbogacony tą drogą Ciuk nabył dwa wielkie majątki — Gocławice koło Nieszawy i Witkowo koło Lipna, oraz liczne nieruchomości. Majątki zapisał na imie swego 24-letniego syna Lejzora, absolwenta Wyższej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego w Cieszynie, nieruchomości zaś, a mianowicie kamienice — na imię żony swej Estery Ruchli. Drugi syn Harsz przebywa zagranicą.

Ciuk, posiadający miljonowy majątek, grał rolę prawie nędzarza, a to celem uniknięcia płacenia podatków. Mieszkał za przebierzeniem w sublokatorskim pokoiku, w którym mieściło się jego biuro komisowe. Jedyny zbytek Ciuka, to luksusowa limuzyna, stanowiaca jego wła-

na eskadrę lotniczą dla szkoły lubelskiej!...

Z Banku Polskiego.

W ciągu pierwszej dekady kwietnia zapas złota w Banku Polskim wzrósł o 0.3 milj. zł. do 438.7 milj. zł., stan pieniędzy zagranicznych i dewiz spadł o 4.9 milj. zł. do 13.5 milj. zł.

Krwawa tragedja wśród policjantów.

Warszawa. — Centralne władze policyjne zostały powiadomione o śmiertelnym zatargu między dwoma funkcjonarjuszami policji w Płocku, mianowicie przodownikiem Marjanem Bulickim i starszym przodownikiem Michałem Bucem. Bulicki dobył rewolweru i dał kilka strzałów do Buca, kładąc go trupem na miejscu. Po dokonaniu zbrodni ostatnią kulę wpakował sobie w głowę i padł martwy na ziemię.

Spłonęło 6 zagród wiejskich.

Piotrków. — We wsi Lutosławice Rudowe, z nieustalonych przyczyn wybuchł pożar w zagrodzie Ignacego Milczarka. Pomimo akcji straży okolicznych pastwą ognia padło 6 zagród, liczących łącznie 22 budynki. Straty szacowane są na około 40.000 zł.

Zgon działacza powstańczego.

Kałowice. — Zmarł w wieku 45 lat Robert Oszek, kapitan rezerwy Marynarki Wojennej. Śp. kpt. Oszek należał do najbardziej zasłużonych bojowników o wolność i przynależność do Polski Górnego Śląska, a w trzecim powstaniu górnośląskim odznaczył się niezwykłą odwagą i bezgranicznym poświęceniem.

Sąd apelacyjny obniżył kary ludowcom.

Lwów. — Przed tutejszym sądem apelacyjnym odbyła się rozprawa odwoławcza w sprawie 15 chłopów z gromady Czelatyce, zasądzonych przez Sąd Okręgowy w Przemyślu w związku z zajściami w czasie strejku chłopskiego. Sąd apelacyjny obniżył karę dwom oskarżonym: Bąkowi i Pukasowi z 5 lat do 1 roku więzienia. Poza tem sąd obniżył oskarżonemu Jabłońskiemu karę z 2 lat na 1 rok oraz Adolfowi Stefanowskiemu z jednego roku na 3 miesiące. Pozostałym oskarżonym sąd apelacyjny kary zatwierdził.

Oryginalne „przestępstwo" notarjusza.

Równe. — Rada notarjalna w Lublinie postanowiła wytoczyć dochodzenie dyscyplinarne rejentowi z Równego, Mikołajowi Sosnowskiemu za to, iż zgodził się on zadeklarować 20 proc. z dochodów swych od weksli protestowanych w tamtejszej kasie oszczędności

Wiadomości krótkie z całej Polski

★ **Warszawa.** — Bank polski płaci za dolary am. 5.27.50, kanada 5.25, floryn holend. 293.95, franki fran. 16,18, szwajc. 121.50, belgi belg. 89.20, funty angielskie 26.31, marki niem. 102, srebrne 31.5.

★ **Warszawa.** — Walny zjazd delegatów Zrzeszenia Pracowników Banku Polskiego uchwalił, że członkiem nie może zostać osoba wyznania mojżeszowego, albo pochodząca z rodziców tego wyznania.

★ **Warszawa.** — Przed kilku dniami wypisany został ze szpitala w Tworkach jako zupełnie zdrowy 33-letni Franciszek Korczewski, który w domu dostał nagle ataku furji. Matce swojej rozpłatał siekiera głowę, po czym sam wyskoczył z okna IV. p., dopadając śmiertelnych obrażeń.

★ **Sieradz.** — We wsi Młociny, na tle nieporozumień majątkowych, Antoni Zelek zastrzelił swego szwagra, 37-l. Józefa Siwka. Zelka aresztowano.

★ **Tczew.** — Pod kołami samochodu poniosła śmierć Józefa Konkiletowa z Tymawy.

★ **Modlin.** — W Okuninie spaliła się fabryka krochmalu f. Górski, Morawski i Ska. Straty sięgają miliona złotych.

★ **Tomaszów Lub.** — We wsi Posadów wybuchł pożar, który wyrządził wiatrem przeniósł się wkrótce na sąsiednie domostwa. Ogółem spłonęło 15 kompletnych gospodarstw.

★ **Dąbrowa Górnicza.** — Na szybie „Mariusz" należącym do kop. „Flora" maszynista Bolesław Pawłowski zam. w Gołonogu porwany został przez linę i uniesiony wysoko wgórę prawie że pod samą tarczę linową. Pawłowski spadł na żelazne ogrodzenie szybu i zabił się.

★ **Sosnowiec.** — Robotnicy kop. „Jowisz" wzorem innych organizacji postanowili kupić dla armji ciężki karabin maszynowy. Mimo ciężkiej sytuacji materjalnej górnicy postanowili opodatkować się na ten cel, górnicy po 75 gr., a pomocnicy po 50 gr.

★ **Grudziądz.** — Każdego miesiąca liczba mieszkańców miasta Grudziądza wzrasta i obecnie wynosi około 59.000 mieszkańców.

★ **Mogilno.** — W Nowej Wsi pożar strawił dom mieszkalny z częściowym urządzeniem, na szkodę Olszewskiego Józefa. Strata wynosi 6.500 zł.

★ **Gniezno.** — W Ostrowitem-Prymasowskim popełnił samobójstwo przez powieszenie się, 35-letni młynarz Ignacy Galewski z Ostrowitego - Prym.

★ **Katowice.** — W Chudowie, w pow. rybnickim, wydarzył się wypadek, który pociągnął za sobą śmierć 88-letniej Franciszki Krulikowej. Staruszka zapaliła świeczkę, którą przyświecała sobie przy pracy. W pewnej chwili od płomienia świeczki zapaliła się na staruszce odzież.

★ **Nowy Tomyśl.** — Żona robotnika drogowego 28-letnia Joanna Kurowska ze Sępolna, targnęła się na życie, strzelając do siebie dwukrotnie z rewolweru w skroń.

★ **Kraków.** — Zmarł tu ś. p. dr. Emil Borowski, senator, płk. rez. Wojsk Polskich, wybitny działacz niepodległościowy.

★ **Żywiec.** — W ostatnich dniach na żywieczczyźnie spadły obfite opady śnieżne, przy czym warstwa śniegu w samym Żywcu wynosi około 30 cm.

★ **Drohobycz.** — Zatrzymał w kanale wydmuchowym elektrowni „Dniestr" w Drohobyczu poniósł tragarz 68-letni śp. Leszko Bury-

Angielska para królewska interesuje się armją.

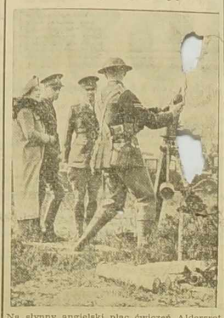

Na słynny angielski plac ćwiczeń Aldersrot przybyła angielska para królewska (widoczna z lewej), interesując się różnemi gatunkami broni.

Delegatki 40 miljonów kobiet różnych narodowości zjadą w lipcu na kongres międzynarodowy w Szkocji.

Edynburg. — W Edynburgu, w stolicy Szkocji ,przygotowywane jest na lipca rb. jubileuszowe zgromadzenie Międzynarodowej Rady Kobiet.

Kongres międzynarodowy kobiet zgromadzi delegatki 40 miljonów kobiet różnych narodowości, które omawiać będą prawa kobiece i nowe warunki pracy zawodowej kobiet.

Aresztowanie najwybitniejszego finansisty jugosłowiańskiego.

Białogród. — Sensacją chwili jest ta aresztowanie najbardziej wpływowego i ustosunkowanego finansisty jugosłowiańskiego, bankiera i kupca Liuby Saraczewicza.

Aresztowanie motywowane jest znalezieniem dokumentów kompromitujących w walizach finansisty podczas rewizji celnej na granicy w chwili, gdy Saraczewicz przekraczał granicę jugosłowiańską, wracając z podróży z Zachodniej Europy. Chodzi tu podobno także o malwersacje z okazji dostaw wojskowych oraz o przemycanie dewiz. Opinja publiczna oczekuje niecierpliwie urzędowego komunikatu w tej sprawie.

Ilość atomów.

Fizycy ustalili drogą metod, wzajemnie się sprawdzających, że w każdym gramie wodoru jest ilość atomów, którą można wyrazić liczbą 6, pomnożoną przez 10 do 23-ej potęgi. Wydaje się to liczbą, wcale nie straszną, ale spróbujmy przypatrzeć się jej bliżej.

10 do 2-ej potęgi daje liczbę o dwóch zerach, czyli 100. 10 do 23-ej potęgi daje jedność z 23-ma zerami. Tę ostatnią liczbę trzebaby pomnożyć przez 6 — i wtedy otrzymalibysmy ilość atomów w gramie wodoru.

Nie zliczymy tego na palcach; lepiej wyrazimy sobie maszynę, która za nas obliczenia dokona. Niech maszyna co sekundę wypuszcza 1 miljon atomów i mechanicznie je sumuje. Po pracy, trwającej dobę, maszyna zliczy 86 miljardów atomów. Po roku działania bez przerwy będzie już miała 31 bilionów atomów, co odpowiada liczbie 31, pomnożonej przez 10 do 12-ej potęgi.

Ale to dla nas za mało. Otóż, żeby wykonać całkowicie swoje zadanie i zliczyć wszystkie atomy, zawarte w jednym gramie wodoru, maszyna nasza musiałaby pracować ni mniej, ni więcej, tylko 20 miljardów lat.

BIAŁOGRÓD. — Rada ministrów postanowiła zaciągnąć pożyczkę wewnętrzną w wysokości 4 miljardów dynarów na rzecz robót publicznych i obrony kraju.

BERLIN. — Arcyksiążę Józef Ferdynand Habsburski wypuszczony został na wolność z obozu koncentracyjnego w Dachau, po zapłaceniu wysokiej grzywny.

Rzym w okresie Wielkanocy.

Tysiące pielgrzymów polskich na ulicach Wiecznego Miasta. — Bazylika św. Piotra celem wiernych, przybyłych z całego świata.

(Korespondencja własna „Narodowca").

Rzym, w kwietniu.

Na Wielkanoc przybyło do Rzymu z Polski 10 wycieczek. Liczba turystów polskich będzie jednak jeszcze wyższa, bowiem napewno zjedzie poza tym jeszcze „dzikich". Jeszcze nie było chyba człowieka, który przyjechawszy do Rzymu nie chciałby tu wrócić poraz drugi. Wielu turystów odwiedzi przed wyjazdem fontannę Trevi, posłucha szumu wód, nacieszy oczy wspaniałymi rzeźbami Neptuna, poczem, wierząc legendzie, rzuci swojego sołda, czyli 5 centów, do źródlanej wody.

Fontanna Trevi, największy wodotrysk Rzymu, budowana była przez 27 lat (1535 — 1562). Znajduje się ona u stóp starego i pięknego pałacu Poli i składa się z wielu rzeźb o bardzo wysokiej wartości artystycznej. Poniżej leżą niedbale rozrzucone głazy, po których stacza się kaskadami woda. Z różnych zakląśnieć i rozpadlin, a także i z dna basenu tryskają fontanny, a potoki wód krzyżują się, rozprykują w tysiące kropel. Twórcą fontanny był znakomity rzeźbiarz i architekt włoski szesnastego wieku, Niccolo Salvi. Jego też dziełem jest fasada barokowego kościoła św. Wincentego, znajdującego się po drugiej stronie placu.

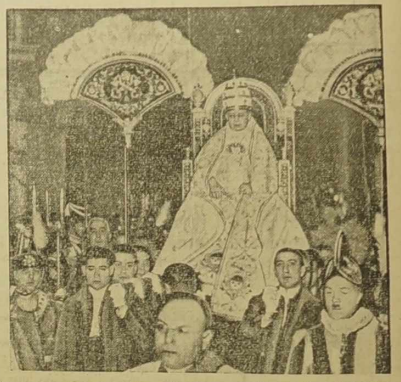

Ojciec św., niesiony na lektyce, wkracza w uroczystej procesji w obręb katedry św. Piotra.

Zwyczaj wrzucania sołda do basenu fontanny jest bardzo stary. Według legendy miał go zapoczątkować Filip Piękny w 1592 r. Od tego czasu trwa on nieprzerwanie aż do dziś i trwać będzie tak długo, jak długo istnieć będzie Rzym. Co pewien czas zamyka się dopływ wody do fontanny i opróżnia ccembrowanie, celem oczyszczenia go. Wtedy wyławia się wrzucone sołdy. Ta funkcja stanowi od 1887 r. monopol rodziny Pittorich. Dziad obecnego „czyściciela" odkupił go przed pięćdziesięciu laty za niewysoką stosunkowo sumę 7.000 lirów (przeliczając na obecną monetę 25.000), jednak dziś wpływy z fontanny są znacznie wyższe niż dawniej. Opowiada o tym p. Pittori:

— Najwięcej, com wyłowił, to w roku jubileuszu pontyfikatu Papieża, 1932 — 3.700 lirów za dziesięć dni. Lata 1925 — 1928 też były dobre, bo zawsze zbierało się około trzech tysięcy. Potem było gorzej, ale ostatnie święta znowu były. Bogu dzięki, szczęśliwsze.

* * *

W Rzymie są jakby dwa miasta: jedno żyje szybkim i nerwowym życiem polityczym, ma piękne kina, opery, teatry, eleganckie restauracje i lokale rozrywkowe, drugie — to muzea, klasztory i świątynie przytłoczone olbrzymim masywem Bazyliki św. Piotra. Pierwszy Rzym, ten światowy i polityczny, żyje pod znakiem rozmów min. Ciano z ambasadorem Perth oraz tragicznym finalem tego ciągnego Mille Miglia. Ale i Citta de' Vaticano ma, jeśli można użyć, tego słowa, swoją sensację w postaci zapowiedzianej na **pierwszy dzień świąt Wielkiejnocy, kanonizacji trzech błogosławionych, w tym jednego Polaka św. Andrzeja Boboli.**

Mszę zasadniczo celebruje sam Ojciec św. W tym roku jednak zastąpił go jeden z kardynałów, bowiem stan zdrowia nie pozwala Ojcu Św. na celebrowanie tak długiego nabożeństwa. W czasie mszy śpiewają chóry, przy czym pienia gregoriańskie wykonują Benedyktyni ze sławnego Collegio S. Anzelmo, a polifoniczne — chóry Sykstyńskie.

Gdyby ktoś wszedł na szczyt kopuły Bazyliki, zauważyłby ze zdumieniem że jest cała odrutowana. To przygotowania do wielkiej iluminacji. W Wielką Sobotę umieszczono na kopule 12.500 pochodni, które wieczorem zapalono. Koąśiół zamienił się w olbrzymi słup ognia i płonął tak przez trzy godziny. Ponieważ każda pochodnia daje światło o sile 90 świec, łatwo sobie wyobrazić wspaniałość obrazu.

S. P.

Z życia sowieckiego.

Wypłacono żywemu „nieboszczykowi" pieniądze na pogrzeb...

Niektóre obrazki z życia Sowietów, zamieszczone w prasie sowieckiej, są tak wymowne, że wystarczają ja jakiekolwiek artykuły propagandowe. Przypominają częstokroć najlepsze numery kabaretowe. I tak czytamy w sowieckiej „Gazecie Finansowej":

„Buchalter kantoru Kamliesopsław w Sartowie wbiegł do gabinetu dyrektora i stanął osłupiały:

— Pozwólcie was uszczypnąć — rzekł buchalter.

— Szczyp, obywatelu — zgodził się wylękniony dyrektor.

Buchalter uszczypnął dyrektora.

— A teraz pozwólcie was ucałować.

— Całujcie, obywatelu! — rzekł dyrektor.

Potem buchalter wręczył dyrektorowi otrzymaną depeszę. Było to zlecenie na filję banku, by wypłacono kantorowi Kamliesopsława 5.000 rubli... na pogrzeb dyrektora.

„Nieboszczyk" i buchalter zaczęli się naradzać, jakby to otrzymać tę sumę.

— Chodźmy do banku — rzekł buchalter. — Niech tylko spróbują nie wypłacić.

W banku powstała konsternacja. — Przyszedł nieboszczyk i zażądał pieniędzy na własny pogrzeb. Wypłacić, czy nie?

— Naczalstwo lepiej wie! — zdecydowano wreszcie i wypłacono pieniądze".

Gdy szyny zostały znów złączone...

Powyżej zamieszczamy zdjęcie, które ma pewnego rodzaju historyczne znaczenie. Oto kolejarze polscy i litewscy łączą ze sobą szyny toru kolejowego, który lat temu 20 zostały zerwane. Tam, gdzie dotychczas panowało przygnębiające milczenie, rozlegnie się warkot kół pociągów, które zbliżą do siebie dwa narody.

Najmłodsza córka królowej angielskiej, Wiktorji, liczy przeszło... 80 lat.

Londyn. — Księżniczka Beatrycze, najmłodsza córka królowej angielskiej Wiktorji, matki króla Jerzego VI, a matka b. królowej Eny hiszpańskiej obchodzić będzie w tym roku 81 rocznicę swych urodzin.

Anthony Eden kandydatem do nagrody Nobla.

Londyn, 19. 4. — Były minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanji Anthony Eden wysunięty będzie jako kandydat do nagrody Nobla w sprawie pokoju.

Anglja zamawia 500 samolotów w USA i Kanadzie.

Londyn, 19. 4. Ogłoszono urzędowo że Anglja prócz wzmożenia tempa produkcji swych fabryk samolotów, zamówi 500 samolotów wojskowych w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie. — Aparaty te kosztować będą 800 milj. franków.

MOST WESTCHNIEŃ

Dramat miłości na tle ponurych tajemnic Wenecji

8) (Ciąg dalszy)

Gondola dotarła do brzegu. Jingo wyjął z kieszeni sztukę złota i wręczył ją starcowi.

— To za wiele, szlachetny panie! — rzekł gondolier.

— Zatrzymaj to, stary! — odrzekł Jingo.

— Tak, wy jesteście monsignore, synem hrabiego Mirafiore! — wykrzyknął gondolier, zdejmując czapkę z głowy. — Wasz jaśnie oświecony ojciec podobnie był dobry i hojnie zawsze obdarzał biednych.

Jingo wysiadł z gondoli, nie wysłuchawszy słów podzięki starca i szybkim krokiem udał się w stronę wskazanego przez gondoliera domku, okna którego były oświetlone.

Edyta siedziała w małym milutkim pokoiku, oświeconym płomieniem lampy, stojącej na stole. Ubrana była w suknię, w ogóle całe urządzenie nie pierwszej było świeżości, sprawiało jednak na widzu, dziwnie przyjemne wrażenie. Stara przepyszne rzeźbiona szafa, stała około jednej ze ścian, na której liczne widniały okna, stały symetrycznie ustawione starościeńkie krze sła. Pod przeciwległą ścianą stało łóżeczko zakryte białą firanką. — Panowała tutaj czystość i wzorowy porządek.

Edyta nie udała się jeszcze na spoczynek. Serce jej było przepełnione takim niepokojem, tak wielkim bólem, że daremnie było myśleć o śnie. Wszędzie, dziecko wiek zwróciła spojrzenie, widziała postać nieszczęśliwego Rodriga. Nie mogła wątpić, że poniósł on śmierć nie mogła jednak pogodzić się z tą myślą i odpychała ją ze zgrozą.

Stała obok stołu pogrążona w myślach. Twarz jej zbladła pod wpływem bólu i troski. Na pięknej twarzyczce malowała się boleść

Niebieskie jej oczy, w których przed tym malowała się wiara w ludzkie miłosierdzie, wiara w szczęście; te czasy, w których zawsze za zbliżaniem się Rodriga, jaśniały niewysłowioną miłością, w tej chwili zwrócone były w przestrzeń z błędnym wyrazem. Znikło szczęście, sprzed tych oczat, a zastąpiły je cierpienia i smutek.

Cały szereg doświadczeń i bolesnych zawodów, oczekiwał na to piękne, niewinne, zdobne w niewinność i czystość dziewczę, by je zamienił w męźną kobietę, znoszącą wszystkie zgryzoty życia dumnie i z podniesionym czołem.

Nagle jakiś łoskot przebudził Edytę z jej zamyślenia.

Zdawało jej się, że słyszy kroki pod oknem.

Spojrzała w jedno z okien, którego szyby do połowy winogronem były przysłonięte.

Rozległo się stukanie.

Kto może być o tak późnej godzinie? Rodrigo! Gdyby to był on! Gdyby żył! Jeżeli prokurator, który zdawał się być tak obojętnym i zimnym, zlitował się po jej wyjściu i wypuścił kochanego Rodriga na wolność?...

Myśli te wszystkie jak błyskawice ożywiły na chwilę umysł samotnej dziewczyny. Nadzieja zajaśniała w jej silnie bijącem sercu; szybko zbliżyła się do okna, do którego zwykle stukał Rodrigo, wówczas kiedy przybywał odwiedzić ukochaną.

Odskoczyła przestraszona, ujrzała głowę jakąś za oknem, ujrzała postać mężczyzny, ale to nie był Rodrigo! Obcy jakiś człowiek zaglądał przez szyby do jej pokoiku.

— Edyto! Otwórz! — rzekł nieznajomy.

Edyta nie odrzekła ani słowa.

— Jestem Wirgilio! — wymówił głos za oknem.

— Wirgilio" — zawołała Edyta, uszczęśliwiona, że ujrzy dawno niewidzianego przez siebie syna hrabiego Mirafiore, który kochał ją, jak siostrę. — Wirgilio? To ty jesteś, naprawdę?

Pośpieszyła do drzwi i otworzyła je.

Kulejący człowiek zbliżył się do niej. Podług wszelkiego prawdopodobieństwa zmienił on się bardzo podczas swojej długoletniej nieobecności. Edyta bowiem przypatrywała mu się uważnie i mimowolnie porównywała teraźniejsze rysy jego i dawniejsze, które tak doskonale utkwiły jej w pamięci. — Po chwili rzekła:

— Wirgilio, ty się bardzo zmieniłeś — rzekła niedowierzająco, nie podnosząc spojrzenia na spóźnionego gościa, którego rysy wyrażające w tej chwili udaną łagodność i dobroć, ukrywały w sobie coś złośliwego i przerażały mimowolnie.

— Tak sądzisz, Edyto? — zagadnął Jingo, zbliżając się do dziewczęcia w dość lekceważący sposób.

— Widzisz, nie widzieliśmy się długo, mój skarbie! Ale jak ty wyładniałaś... bardzo wyładniałaś! Kto wie, może kiedyś będziemy jeszcze stanowić ładną i dobraną parę, jeżeli nie będziesz zbyt surową.

Edyta odskoczyła od niego i wlepiła weń przeszywające spojrzenie. Nieopisany wstręt sprawił na niej widok tego człowieka, który wyciągał ręce, chcąc ją objąć.

— Wy podajecie się za Wirgiliusza, za szlachetnego Wirgiliusza, który złamał nogę ratując mnie, kiedy wpadłam do wody koło arsenału? Nigdy! — zawołała Edyta stanowczo. — Wy nie jesteście Wirgiliuszem!

— Zmieniliśmy się oboje, dziewczyno! Zresztą to jest zupełnie obojętne, przynajmniej dla mnie! Przychodzę tutaj i żądam, abyś mi oddała klucze od pałacu mojego ojca. Nic więcej od ciebie nie żądam

— rzekł Jingo, — a czy ty poznajesz mnie, czy nie, wszystko mi jedno — powtarzam, że jak dla mnie rzecz to zupełnie obojętna.

— W ten sposób nigdy nie przemawiał Wirgilio! Wy nie jesteście nim! — twierdziła Edyta z coraz większą pewnością w głosie.

— A ja ci powtarzam, że to wszystko jedno czy poznajesz mnie lub nie; między nami nie ma nic wspólnego! Jesteś córką służącej mojego nieboszczyka ojca, nic więcej.

Edyta nie spodziewała się podobnych wyrazów.

— Służącej? — zapytała.

— Czymże więcej? — Gospodyni może, niechaj tak będzie!

— Nie, wy nie jesteście Wirgiliuszem! — zawołała Edyta wstrząsając głową — do tego stopnia nie mógł się zmienić Wirgilio!

(Ciąg dalszy nastąpi).

KWIECIEŃ 20 Środa

Dziś: Teodora. Jutro: Anzelma.

Pojutrze: Sotera.

Z wierszy Czytelniczek.

Rezurekcja.

Rozkołysały się i rozdźwoniły nasze polskie dzwony...
Wiatr echo niesie po łące, lesie i ponad chłopskie zagony
Rezurekcja: w organów huku, od fal pieśni tonów
Aż się kołysze światyń cur.
Z pieśnią na ustach, tysiące hroczy
Lecha cór, niby anieli z nieboskłonów.
Serafinowy płynie chór, pełen srebrzystych jasnych tonów.

A w górę bije dźwięk trombonów
I tryumfalnych dzwonów wtór.
To dzień wesela, to dzień Zmartwychwstania.
Weseł się, ludu strapiony,
Przeszły dnie smutku i rozmyślania,
Dziś jesteś już pocieszony!
Alleluja!...

Emilja Semenowicz, Paryż.

Echa Dnia

Organ Stronnictwa Narodowego „Warszawski Dziennik Narodowy" zamieścił następujące uwagi o polityce i znaczeniu Francji w Europie:

„Wiele razy stwierdziliśmy na tym miejscu upadek wpływów i pozycji politycznej Francji współczesnej. Czy jednak wynika z tego, że znaczenie Francji w Europie należy lekceważyć? Czy może na skutek tego pol'tyka polska wykreślić Francję ze swoich rachub politycznych? Nie! Po stokroć nie! Francja nie przestała być pozycją w rachunku politycznym i nic nie pozwala przewidywać, że zaćmienie Francji jest długotrwałe.

W stosunkach między Francją i Polską zaszło wiele rzeczy niepotrzebnych i szkodliwych. Lecz istota położenia politycznego pozostała. Naskutek działania czynników geograficznych i historycznych, losy Francji i Polski są ściśle z sobą związane. Trzeba dużo — jak słusznie powiada Maurras — kretynem i idjotą by tego nie rozumieć.

Rola i misja Francji w dziejach narodów europejskich nie jest skończona. Żyjemy w czasach poprzedzających renesans narodu francuskiego. Ten, ktoby ze swego rachunku politycznego wykreślił tę pozycję, byłby kiepskim politykiem, nie liczyłby się z realnymi czynnikami życia politycznego w Europie".

Na powyższe wywody dziennika opozycyjnego godzi się także półurzędowa „Gazeta Polska" i pisze:

„Siła i pomyślność narodu francuskiego oraz wzrost realnego znaczenia i powagi Francji w Europie leży niewątpliwie w interesie Polski i będzie z jej strony witany jako zjawisko dodatnie".

Minęły święta...

Tegoroczne święta wielkanocne, mimo, że przypadły na okres późny, były bardzo chłodne. W pierwszy dzień świąt nad większością terenu Francji wiały zimne wiatry, a drugi dzień świąt był także chłodny.

Z tych względów szczególnie na Północy spędzano święta głównie w kółku rodzinnem przy plackach, babkach i innych specjałach wielkanocnych. Dwa dni wolne od pracy wykorzystano do wzajemnych odwiedzin.

Licznym tematem rozmów świątecznych wśród górników była katastrofa, która wydarzyła się w Denain w samą Wielką Sobotę. Kilka rodzin dotkniętych zostało ciężką dolą górniczą i obchodziło święta w smutku zamiast w radości.

* * *

Z wielkich miast mimo chłodnej pogody zanotowano wielki odpływ na wieś, do gór, a na południu nad morze. Z samego Paryża wyjechało kilkaset tysięcy osób, co odbiło się na ruchu ulicznym, mimo wyjazdu różnych wycieczek z prowincji i z zagranicy.

Najscarszy syndykat we Francji obchodzi swoje 50-cio lecie.

Najstarszym syndykatem we Francji jest syndykat robotników przemysłu tiulowego (tkanin) w Calais. Syndykat ten powstał przed 50 laty i podczas ub. świąt obchodził swoje półwiecze istnienia.

Na uroczystość przybyli m. in. delegaci robotników przemysłu w Anglji.

FRASZKI

Osobliwy malarz.

Jako malarz pokojowy
przyozdobił Reichu pokój
u Hackenkreuze i w typowy
szlak bagnetów z wszystkich boków
nad oknami dał ornament
z czołgów, armat, samolotów,
wnętrze przybrał w swój testament
i rzekł ludom: „Pokój gotów!" (cm).

SPORT

Dlaczego najlepszy bokser polski Chmielewski po przyjeździe do Ameryki dostał się do więzienia.

„Managerzy" amerykańscy wyzyskują niemiłosiernie zawodników, którzy nie orjentują się w skomplikowanej machinie kontraktów.

Nowy York, w kwietniu.

Przejścia boksera polskiego Chmielewskiego w Ameryce, który, nie chcąc podpisać gorszego dla siebie kontraktu od umówionego i dostał się do więzienia, zwróciły uwagę sportowców polskich na dość niezrozumiałe dla nich stosunki, panujące w Stanach Zjednoczonych. Chmielewski został jak wiemy,

aresztowany wskutek polecenia swego manażera Zbyszka Cyganiewicza

i osadzony w więzieniu z którego został zwolniony dopiero po interwencji konsulatu P. P.

Chmielewski udając się do Ameryki bez podpisania z góry kontraktu i otrzymania gwarancji, popełnił olbrzymią lekkomyślność, co zresztą tłumaczy się nieznajomością stosunków amerykańskich. Prawo stoi w danym wypadku całkowicie po stronie Cyganiewicza który wpłaciwszy Chmielewskiemu zaliczkę i dając mu bilet do Nowego Yorku i z powrotem, wiedział, iż bokser polski znajdzie się później w jego rękach gdyż trudno było przypuścić, ażeby pieniądze te mógł zwrócić.

Przedstawmy więc mało znane czytelnikom kulisy boksu amerykańskiego. W swoim czasie dziennik amerykański „To Day" pisząc na ten temat doszedł do wniosku iż w boksie panuje istne niewolnictwo

W miejsce łańcuchów przywiązuje ich się do menagerów kontraktami,

w których pełno jest kruczków i pułapek, tak że w sumie bokser znajduje się na ich łasce i niełasce.

Pięściarze amerykańscy dzielą zazwyczaj zarobki nie z jednym lecz z całym szeregiem menagerów. Weźmy tu za przykład byłego mistrza świata Maxa Beara, którego walki powinny były przynieść mu z górą miljon dol. Otóż pierwszy menager Maxa Beara Lorimer zagwarantował sobie 50 procent dochodu z każdej jego walki. — Niedługo potem walcząc w San Francisko, Max Bear został zauważony przez menagera Ancil Hofmanna, który kupił od Lorimera 25 procent z jego udziału. Ponieważ Bear musiał opłacać ze swych pieniędzy wszystko więc też po walkach nic mu właściwie nie zostawało. Znalazłszy się w bardzo ciężkiej sytuacji został zmuszony sprzedać dalszych 10 procent z tego co otrzymał. W kilka miesięcy później odstąpił dalsze 10 procent jednemu z przygodnych menagerów, tak że w sumie, walcząc w czerwcy 1935 r. z Braddockiem o mistrzostwo świata które tak wiadomo przegrał ,miał on

zaledwie prawo do otrzymania 30 procent

z całego swego honorarjum. Resztą dochodów podzielili się czterej menagerowie

Jak widzimy z powyższego, Max Bear z każdego swego wynagrodzenie zatrzymuje zaledwie 1/3, resztę zaś automatycznie ściągają sobie menagerowie, którzy wogóle z nim na mecze nie jeżdżą. Wydają oni polecenie adwokatowi, który wysyła do kasy komornika i za nim walka na ringu jest skończona, inkasuje on pieniądze i uchodzi. Owych 70 procent dochodu z zarobków Max Beara możemy w każdej chwili kupić. Odbywa się to zupełnie jak na giełdzie. Lorimer który posiadał 25 procent, po odstąpieniu 25 procent Ancil Hofmanowi ,dziś nie ma już żadnego udziału. Sprzedał on 10 procent najwięcej dla siebie, a w kilka miesięcy pozostałe 15 procent. W sumie Max Bear

nie wie wogóle, z kim dzieli się dochodami

ze swych walk.

Znamy w Nowym Yorku, bokserów mających po 10 menagerów. Nazwa menager nie odpowiada tu właściwie temu stanowi rzeczy. Są to raczej akcjonarjusze, zajmujący się eksploatacją „przedsiębiorstwa" którem jest bokser. Prasa amerykańska podaje o nadzwyczajnych zarobkach bokserów, przemilcza ona jednak, iż tylko niewielką ich część płaci nie zawodnikowi, podczas gdy resztę zabierają ,akcjonarjusze".

Dlaczego bokserzy pozwolą się w podobny sposób eksploatować? Powody tego znajdują się w tem, iż pięściarze w rzadkich tylko wypadkach są dostatecznie sprytni, by nie dać się oszukać w kontraktach. W rezultacie, gdy menager posiada za sobą prawo

robi z bokserem to co mu się tylko podoba.

Przyk'ad Primo Carnery jest tu najbardziej charakterystyczny. Walki jego przyniosły około 1 500 000 dolarów Dziś Carnera znajduje się w skrajnej nędzy.

Menagerzy amerykańscy, poszukując pięściarzy na prowincji, czy też w krajach zagranicznych posiadali zawsze skłonność do „fenomenów". Co pewien czas pojawiał się nagle bokser o olbrzymich rozmiarach i trzeba przyznać że dostarczała ich zazwyczaj nie Ameryka, lecz Europa. Pomijając już Primo Carnerę, który czytelnikom dobrze jest znany sprowadzono tu dwóch Polaków. Jednym z nich był Grabowski, wysunięty przez polaksiera Kotchela. Walki jego wzbudziły początkowo pewne zainteresowanie, lecz publiczność przyjmowała je jako humoreskę i

świetnie się na nich bawiła.

Grabowski był zbyt powolny i dlatego też mimo swej olbrzymiej siły nie przedstawiał żadnego niebezpieczeństwa dla bokserów znacznie od siebie słabszych i niższych. Wilniarin Talum, który tu przyjechał przed niedawnym czasem ,został odrazu przeznaczony do „pankraca".

Można powiedzieć iż era olbrzymów w boksie została zakończoną. Obecnie przeznacza się ich tylko do zapasów, gdzie menagerzy ekspoatują ich bez litości. W Nowym Yorku istnieje nawet specjalne towarzystwo noszące nazwę „Przemysłu Ringowego" którego zadaniem jest formowanie zapaśników charakterystycznych z brodami, grubasów, brutali olbrzymów itp. Zapaśnik wychodzący z tego towarzystwa nie walczy nigdy na serjo i dlatego też walki, w których biorą oni udział są zazwyczaj fingowane. Obecnie ta „czcigodna" instytucja zajęła się również dostarczaniem bokserów o głośnych nawet nazwiskach którzy

w miarę potrzeby walki przegrywają lub też remisują

z zawodnikami gorszymi od siebie. — Przed niedawnym czasem głośną była afera pięściarza Frankie Petrolle, który oskarżył przed komisją bokserską Stanu Nowy York swego menagera Jimmy Bettsa, iż zmusił on go do stoczenia fingowanej walki i przegrania jej, mimo, iż był lepszym o klasę od przeciwnika. Frankie Petrolle potrafił tego dowieść i związek zdyskwalifikował jego menagera. Rzadkie jednak są wypadki ,ażeby bokser w podobnym sporze zwyciężył.

Jack Stimpson.

Po wielkanocnych spotkaniach.

Sochaux jeszcze nie jest pewny tytułu!...

Red Star i Valenciennes żegnają się z Ligą.

Okres świąt wielkanocnych piłkarze lig zawodowych wykorzystali do licznych spotkań. Wszystkie drużyny miały po 2 spotkania.

Sochaux spotkał się z Metzem już w piątek, uzyskując jedynie wynik remisowy.

W sobotę Sete pokonało Rouen, któremu idzie coraz gorzej, tak jak i Lens, które na własnem boisku zostało pokonane przez Strasburg.

Wynikli:

Piątek, 15-go kwietnia.

I-sza LIGA.

C. S. Metz — F. C. Sochaux 2—2

Sobota, 16-go kwietnia.

R. C Roubaix — Excelsior R. T. 2—1
S. C. Fives — R. C. Paris 1—0
U. S. Valenciennes — Antibes F. C. 1—1
R. C. Lens — R. C. Strasbourg 2—3
A. S. Cannes — Olympique Illois 3—1
Red Star Olymp. — Olymp. Marseille 0—1
F. C. Sete — F. C. Rouen 1—0
F. C. Metz — F. C. Sochaux 2—2

W drugie święto niespodziewanie Rouen zostało wysoko pokonane przez Cannes. — Rozgrywki stają się coraz bardziej od czołowej trójki. Cannes za to zapewniło sobie bezpieczeństwo przed spadkiem z Ligi. Inne spotkania nie przyniosły niespodzianek.

Wynikli:

R. C. Lens — R. C. Paris 2—1
C. S. Metz — Excelsior A. C. 1—2
F. C. Sete — Olympique Lille 2—1
R. C. Roubaix — C. Sochaux 2—2
S. C. Fives — R. C. Strasbourg 1—1
U. S. Valenciennes — R. C. Marseille 1—2
A. S. Cannes — F. C. Rouen 6—1
Red Star O. — Antibes F. C. 0—1

Po dwuch dniach spotkań wielkanocnych należy stwierdzić, że nie przyniosły one wyjaśnienia sytuacji u góry. Sochaux przez 2 wyniki remisowe, przy jednoczesnych zwycięstwach swych najgroźniejszych rywali, stracił część swego „zapasu" punktów i prowadzi tylko z 4 pkt. przewagi. Zarówno Rouen, Marsylja jak i Sete mają jeszcze widoki zdobycia mistrzostwa.

U dołu natomiast należy uważać sytuację za zupełnie wyjaśnioną. Red Star i Valenciennes znajdują się w pozycji beznadziejnej i będą musiały się pożegnać z Ligą.

II-ga LIGA.

Druga liga była czynna cztery dni. Grano na wszystkich frontach a w wyniku osiągnięto wyników nieco niespodziewanych. Oto jak wyglądają wyniki drugiej ligi:

W Wielki Piątek odbyły się dwie gry, o następujących rezultatach:

R. C. Roubaix — R. C. Paris 2—1
F. C. Mulhouse — R. C. Arras 2—3

W Wielką Sobotę wyniki były następujące:

U. S. Boulogne — F. C. Nice 4—1
S. M. Caen — U. S. Tourcoing 4—1
Le Havre A. C. — Olympi. Dunkerque 4—0
Stade Rennais — Toulouse F. C. 1—0
Stade de Reims — Olympique d'Ales 1—0
F. C. Nancy — A. S. Saint Etienne 0—1

W Wielkanoc grano tylko we Wschodniej Francji, a zwycięstwo Colmaru nad R. C. Arras wysunęło pierwszą z drużyn na drugie miejsce. Wynik ten, a raczej, otkąm jakie się tam odbyły były następujące:

R. C. Mulhouse — R. C. Paris 2—1
S. R. Colmar — R. C. Arras 2—1

W drugi dzień świąt padły następujące wyniki:

R. C. Nancy — O. G. C. Nice 6—0

Holandja i Węgry chcą grać z Polską.

Na propozycję Zw. Holenderskiego rozegrania w maju meczu Polska — Holandja zarząd PZPN-u odpisał odmownie, motywując to brakiem wolnych terminów.

Zw. Węgierski ponowił propozycję rozegrania w Polsce międzypaństwowego meczu Polska — Węgry w końcu czerwca.

★

„Diables Rouges" grać będą 26 maja w Krakowie.

PZPN udzielił zezwolenie okręgowi krakowskiemu na rozegranie meczu Kraków — Diables Rouges (nieoficjalna reprezentacja Belgji). Mecz odbędzie się 26 maja w Krakowie.

K. P. W. Poznań — Reprez. Emigracji.
K. P. W. Poznań — Reprezentacja Artois.

Powyższe dwa spotkania odbędą się we wtorek o godz. 18.15 na stadjonie F. Bollaert. Spodziewać się należy zaciętej gry, przyczem pierwszy mecz wobec pięknego sukcesu naszych chłopców w spotkaniu z Repr. Bruxy, zapowiada się jako główna i zacięta atrakcja.

Na podstawie jego ocenić będziemy mogli walory naszej drużyny, a spostrzeżone braki uzupełnić, by na Igrzyskach emigracyjnych w Warszawie zająć pierwsze miejsce.

Rodaków z Lens i okolicy zapraszamy najusilniej na powyższe dwa ciekawe spotkania.

Piękny sukces K. P. W. Poznań polskiego mistrza koszykówki.
Reprezentacja Ligue du Nord pokonana 32:15.

W drugie święto odbył się w Bruay występ polskiego mistrza korzykówki, K. P. W. Poznań. Drużyna polska wystąpiła przeciw silnemu zespołowi Ligue du Nord, którego po ciężkiej walce pokonała 32:15.

Gra zespołu polskiego była porywająca i obecni widzowie, którzy w liczbie 300 zjawili się na boisku, przeżyli moc emocji. Tak doskonale grała piątka poznańska Świetnie była technika i opanowanie piłki.

Polacy grali przez cały czas w jednym i tym samym składzie: Kasprzak, Lój, Grzechowiak, Parzykąt i Sztok.

Do połowy 28:8 dla Polaków.

Gre utrudniało zimno i silny wiatr.

Repr. Emigracji — Repr. Rob. Bruay 58:6.

Spotkanie to przebiegło się jako przedmecz, wykazując doskonałe wyrobienie Emigrantów, którzy panując przez cały czas, zasłużyli w zupełności na tak wysoki wynik.

Na specjalne wyróżnienie zasługują Leśniak, Czyński i Izydorczyk.

★

Na meczach obecni byli p. konsul Marcinkowski oraz prezes Ligue du Nord, którzy przed głównem spotkaniem przemówili do graczy.

★

Schmeling odniósł nowe zwycięstwo przed spotkaniem z Joe Louisem.

Były mistrz bokserski świata Niemiec Schmeling podkasał się w Hamburgu z Amerykaninem Dudasem. Niemiec górował przez cały czas walki i przeciwnika swego kilka razy posłał na deski. Dudas poddał się w 5-ej rundzie.

Obecnie Schmelling ma drogę otwartą do spotkania z mistrzem świata Joe Louisem. Spotkanie odbędzie się 22 maja w Nowym Jorku lub Chicago.

Sprawozdawcy sportowi donoszą z Hamburga, że Schmelling znajduje się w świetnej formie i powinien pokonać Louisa.

★

Zwycięstwo Belgów w wyścigu kolarskim Paryż — Roubaix.

W niedzielę odbył się 39 z rzędu wyścig kolarski Paryż—Roubaix. Ze względu na silny wiatr i przejmujące zimno, wyścig był bardzo trudny.

Zwyciężył w 8 godz. 13 min. Belg Stromme przed swym rodakiem Hardiquest, Van Houtte, Masson i Desmedt.

Ze znanych kolarzy zajęli miejsca: Marcaillou 11, Kaers 12, Ch. Pelissier 14, De Caluwe 15.

Przed piłkarskiemi mistrzostwami świata.

Piłkarze brazylijscy pojadą na „Kościuszce" lecz nie wiedzą, iż będą grać z Polakami...

Żale Brazylji na komitet organizacyjny mistrzostw.

W dniu 26 kwietnia drużyna piłkarska Brazylji, która spotka się z Polską w Strasburgu, wyjeżdża okrętem do Europy. — Z kierownictwem drużyny przeprowadził wywiad wysłannik „Paris Soir".

Jak wynika z wywiadu, drużyna brazylijska pojedzie na statku polskim „Kościuszko", który zaofiarował najdogodniejsze warunki przewozu.

Nie sądźmy jednak, iż dlatego Brazylijczycy jadą na „Kościuszce", ponieważ grać będą z Polakami o mistrzostwo Europy. Wcale nie!...

Otóż jak wynika z wywiadu, Brazylja jest przekonana, że grać będzie z... Jugosławją! Wytłomaczenie tego faktu mamy w niezadowoleniu Brazylji z działalności komitetu organizacyjn. mistrzostw świata. Kierownicy drużyny brazylijskiej żalą się, że z Paryża nie otrzymali żadnych informacyj, żadnych odpowiedzi na listy, ani wyjaśnienia, ile ich będzie kosztować pobyt w Europie. Widocznie więc komitet nie poinformował także Brazylji, że grać będzie z Polską, która wyeleminowała Jugosławję. Ogólny koszt wyjazdu drużyny Brazylji wynosiłoby 1 miljon 200 fr., w czem 600 tys. fr. kosztów przejazdu. Ogółem cała drużyna z kierownictwem liczyć będzie 30 osób, a komitet mistrzostw płaci tylko za przyjazd 16 osób.

W uzupełnieniu dodać należy, że zapytany o widoki Brazylji w Europie kierownik drużyny oświadczył, iż jest pewny, że Jugosławja zostanie pokonana...

Miejmy nadzieję, że Polska zrobi niemiłą niespodziankę przedstawicielom południowej Ameryki.

★

Czy Polak będzie bronił bramk' Brazylji?

Gracze brazylijscy przed wyjazdem do Europy zostali sgrupowani na obozie przygotowawczym. Wśród graczy na obozie znajduje się Polak Tadeusz Bogusławski, zał'czany do trójki najlepszych bramkarzy w Brazylji. Czy Polak zostanie wyznaczony do drużyny, wyjeżdżającej do Europy, niewiadomo dotychczas.

★

Prezydent Brazylji przyjął piłkarzy.

Prezydent Brazylji, Vargas, przyjął na specjalnej audjencji reprezentacyjną drużynę piłkarską tego kraju, która w dniu 26 bm. opuści Brazylję, udając się do Francji na mistrzostwa świata.

Prezydent Vargas wygłosił krótkie przemówienie do piłkarzy, zalecając im, aby w walce na boisku przestrzegali zasad sportowego fa'r play, godnie reprezentując swój kraj.

★

Spotkanie treningowe Polska — Irlandja.

Przed wyjazdem reprezentacji polskiej na mistrzostwa świata — w końcu maja — PZPN, zorganizować ma tygodniowy obóz kondycyjny.

Poza meczem Polska — Irlandja (22 maja) piłkarze polscy rozegrają jeszcze jeden mecz spartingowy z drużyną zagraniczną.

★

Niezadowolenie w Jugosławji.

Z Belgradu donoszą, że w wyniku gwałtownej kampanji prasy jugosłowiańskiej, ktp. związkowy Jugosłowiańskiego Zw. Piłki Nożnej p. Popović, podał się do dymisji. Prasa zarzucała m. in. kapitanowi związkowemu, że nieumiejętnym wyznaczeniem składu na mecze z Polską przyczynił się do wyeliminowania Jugosławji z rozgrywek o mistrzostwo świata. Jeden z dzienników zamieścił wywiad z jugosłowiańskim ministrem wychowania fizycznego, dr. Mileciczem, który oświadczył, że Jugosłowianie zasłużyli na daleko wyższe cyfrowo zwycięstwo nad Polską.

★

Ciekawy ćwierćfinał mistrzostw świata będzie grany w Lille.

Wskutek starań Ligi północnej udało się uzyskać, że w Lille będzie rozegrany jeden z ćwierćfinałów piłkarskich świata. Na znanem boisku Olympic Lillois spotkają się zwycięzca z spotkania Węgry — Stany Zjednoczone (lub Indje Holenderskie) z zwycięzcą spotkania Niemcy — Szwajcarja (lub Portugalja).

CO PISAŁ „Narodowiec" przed 25 laty?

18 kwietnia 1913 r.

Strejk generalny w Belgji wybuchł dla poparcia żądania zmiany ordynacji wyborczej.

W kwietniu Kraków pokryty śniegiem. — Od kilku dni pada w Krakowie bez przerwy śnieg. Ulice są zasłane grubą powłoką śnieżną.

Etyka obowiązuje również dziennikarza sportowego.

Piszą nam co następuje:

Jako stary sportowiec, i były czynny piłkarz żywo interesuje się stale życiem sportowym Emigracji, a szczególnie działalnością

Polskiego Związku Piłki Nożnej we Francji,

w szeregach którego od kilku lat pracuję czynnie. Referuranie ściśle regularnie prasę wychodzącą, która informuje o sporcie.

Z wielkiem zainteresowaniem przeczytałem notatkę „Wiarusa Polskiego" o łymisji prezesa P. Z. P. N-u. Cóż ta notatka pochlała sensacji i z dni na dzień wyglądem wybuchu tej sensacji... Zamiast tego, czytam oświadczenie Zarządu P. Z. P. N-u, że „Wiarus" podał wiadomość nie sprawdzoną, a ponieważ oświadczenie było podpisane przez prezesa, więc dyrekcja nie mogło być. Pomyślałem sobie, że redaktorowi sportowemu „Wiarusa" wymknęła się z „klatki redakcyjnej" zwyczajna kaczka dziennikarska, co się przecież zdarza, i na tem się skończy. Aż tu, kilka dni później, dodatek sportowy „Wiarusa" przynosi

nową „sensację",

tym razem już o całym Kierownictwie P. Z. P. N-u. Coś tam o „tajnej polityce", o nieinformowaniu sportowców, o uchwałach, wskutek czego redaktor sportowy „Wiarusa" nic wiedział jak zestawił tabelę mistrzostw, o punktach, które się znalazły dla „Warty" Całonie itd. ,mocno zainteresowany tą kryzyą zwyczajna kaczka działalnością Zarządu P. Z. P. N-u, przeczytałem ją pewnie ze trzy razy, ale nie bardzo rozumiejąc, co to sportowemu redaktorowi „Wiarusa" chodzi. Co to za „tajna" polityka? Przecież czytam regularnie

wszystkie komunikaty P. Z. P. N.

z podpisem sekretarza Surmy w „Nowodworcu", „Wiarusie" i „Głosie" o wszystkich uchwałach Zarządu, i jakoś byliśmy zawsze poinformowani o wszystkiem tem, co nas interesuje? Tabela ,ani się też tu zgadzała, bo przecież dwa punkty dla „Warty" — Całonie się nie znalazły, a były jej przyznane uchwałą, jak to przyznawał komunikat Zarządu P. Z. P. N-u w „Wiarusie" z dnia 19. 3. br. Czyżby redaktor sportowy „Wiarusa" nie wiedział

co się ukazuje w jego dodatku?

Przez kilka dni głowiłem się nad tą sprawą i jakoś nie bardzo mogłem „skapować" o co też redaktorowi sport. „Wiarusa" się rzecz chodzi.

„Oświadczenie" Zarządu P. Z. P. N-u, które pojawiło się w „Narodowcu" i „Głosie", wyjaśniające rzekomą tajną politykę oraz sprawę dwóch punktów „Warty", wcale mnie nie zdziwiło, odpowiadało bowiem czystej prawdzie, byłem tylko nieco zdumiony, że Zarząd nie posłał „oświadczenia" również do „Wiarusa", który przecież o tem pisał. Za to ukazał się w „Wiarusie" artykuł p. redaktora sportowego Leona Rączki, zapadający tym razem już nie na całe Kierownictwo P. Z. P. N-u, ale na prezesa Szybowicza, którego nazwał

Za to, że Zarząd wykazał „Wiarusowi" iż

fałszywie informuje swoich sportowych

(przecież sam czytałem zawsze wszystkie komunikaty P. Z. P. N-u w „Wiarusie"), za to, że redaktor sport. „Wiarusa" nie czyta własnego dodatku, p. Rączy huzia na prezesa Szybowicza. Panie redaktorze Rączy! gdzie tu czyta dziennikarzem? Miałem tu na zawsze za sportowca (nie tylko dziennikarskiego), a Pan zaczyna wprowadzać polityke do sportu. Poco Pan pisze, że prezes ogłosił komunikat w „Narodowcu" przeciwko „Wiarusowi", kiedy przecież musi Pan przeczytać, że było to

„oświadczenie" Zarządu P. Z. P. N. wysłane do trzech gazet, tylko „Wiarusa" ani się nie ogłosił?

Wykazał Panu Zarząd, żeś popełnił gafę (przecież sam Pan ogłaszał komunikaty P. Z. P. N-u) i zamiast powiedzieć „przepraszam" i cofnąć błędnicy, nietylko chciał Pan zrzucić winę za fałszywe informowanie swych czytelników na Kierownictwo Związku, ale także prezesa obecnie na prezesa P. Z. P. N-u. Tak się nie godzi! Poco Pan łączy prezesure P. Z. P. N-u z „Narodowcem"? Czy kiedykolwiek kto z Zarządu P. Z. P. N-u robił Panu zarzut z tego, że Pan pracuje w „Wiarusie"? Czy ich nakładaj przyjemność prezes P. Z. P. N-u, aby zarabiać na chleb, ma iść krać?

Nie mam zamiaru bawić się w obrońcę prezesa Szybowicza, który niewątpliwie sam będzie wiedział, jak zareagować na Pańskie napaści, ale pozwoli Pan, że przypomnę P. Z. P. N-u i sekretarzowi od początku życia naszej organizacji, przypomnę tu kilka najjaskrawszych faktów z życia naszego Związku.

Pisze Pan, że pod prezesurą p. Szybowicza Kierownictwo P. Z. P. N-u ukarało się aż 64 na 23. Jako redaktor sportowy wie Pan zapewnie, co to jest

„faulowanie".

Otóż, jeżeli ja rozumiem „faulowanie" na boisku, bo to się zwykle dzieje w gorączce akcji, to nie pojmuję „faulowania" w gazecie, sztucznem, a ostrem, szczególnie jak na Wychodźtwie, ma m. in. za zadanie wychować młodych Polaków.

Skąd Pan wziął liczbę 64 kluby. Czy Pan się zastanawiał nad tem, pisząc tę cyfrę? Z pewnością nie! Prezesem Pan jest, że akurat na Walnym Zgromadzeniu P. Z. P. N-u w roku 1934, po p. Zboralskim, wybrany Pana na generalnego sekretarza P. Z. P. N-u. Co Pan w czasie swego 9-miesięcznego urzędowania, jako główna figura administracji Związku robił, że na Walnym Zjeździe do Pańskiej dymisji na Nadzwyczajnym Zjeździe w kwietniu 1935 r. liczba klubów

spadła z 64 do 37?

Co Pan robił, aby takiemu katastrofalnemu spadkowi zapobiec? Czy się z taką Pańską obecną administrację odpowiadać ma obecny prezes? A może dlatego „zrezygnował z urzędu generalnego sekretarza Zw., ponieważ nie zdołał Pan utrzymać stanu posiadania, jak! Pan mówi, nad opieką po p. Zboralskim na zjeździe w roku 1934?

A teraz niech Pan pojrzy ponownie do swoich rachunków z okresu, kiedy obecny prezes, p. Szybowicz objął kierownictwo naszego Związku. Stwierdzi Pan, że Szybowicz nie było wprawdzie, ale za czasów Pańskiej administracji, 64 klubów tylko 35, ale zato

w kasie Związku był dług,

wynoszący coś ponad 1 500 zł. Pan Szybowicz nie podał się do dymisji po 9 miesiącach, jak Pan, ale po roku, na Walnym Zgromadzeniu, które go zresztą wybrało znowu, kiedy mógł nam przedłożyć bilans wykazujący już nie dług, ale przydział 1 700 zł. Pięć, a zdaliby Pan chciał zobaczyć swoje sprawozdanie z zeszłoro-,nego Walnego Zjazdu naszego, to zobaczy Pan, że

saldo dodatnie kasy pod kierownictwem p. prezesa Szybowicza powiększyło się do 8 000 fr.

Tak, Panie Rączy! wygląda „upadek" P. Z. P. N-u pod prezesurą p. Szybowicza. Krytykować jest rzeczą najłatwiejszą, zwłaszcza, gdy dysponuje się gazetą, w której można podawać nawet nieprawdę, ale za to w życiu słowa nic nie znaczą, tylko czyny, a tych prezes Szybowicz, jeżeli chodzi o działalność dla naszej organizacji, wytrzyma się nie potrzebuje i my piłkarze umiemy to ocenić. M.

Wiadomosci miejscowe z różnych stron

W przystępie szału zranił trzech sąsiadów i usiłował popełnić samobójstwo.

Dunkierka. — Krwawy dramat, który wywołał wielkie poruszenie, rozegrał się w Dunkierce przy rue du Jeu de Mall.

Malarz Marceli Vanderhaeghe, lat 42, znalazł się w tem nieszczęściu, że niedawno stracił pracę. Wskutek tego zajmował się tem czem się dało.

Utrata pracy podziałała na niego jednak deprymująco. Nie dziwnego, że popadł w rozstrój nerwowy i dwa razy znalazł się w szpitalu pod obserwacją lekarzy.

Ostatnio znalazłszy się sam w mieszkaniu zajmowanem na trzeciem piętrze, opuścił je nagle i w sieni napotkawszy swą sąsiadkę Lucie Tange, zranił ją dwukrotnem uderzeniem noża. Po tym czynie zbiegł.

Na pomoc rannejv kobiecie pospieszył robotnik portowy Lecat. Nie zważając na zadane mu niebezpieczeństwo, pobiegł do mieszkania V. i tam go z łatwością rozbroił. W międzyczasie przy byli powiadomieni o zajściu policjanci na widok widok chory utopił w swych piersiach dwukrotnie nóż.

W toku dochodzeń dowiedziano się, że V. po zranieniu pani Tange odwiedził mieszkania sąsiada Oliviera i sąsiadki Dumont, raniąc ich taksamo.

Rannych umieszczono w szpitalu.

Vanderhaghe przesłuchany przez policję nie mógł wytłumaczyć podobędek, które nim kierowały w tych czynach.

Nieznośne bóle nerek nareszcie zwyciężone!

Jego bóle nerek stawały się nieznośne. Nie mógł ani schylać się, ani chodzić wolnym krokiem, zdołał się schylić, niemożliwe mu było się podnieść! Musiał się podpierać laskami. Pomagano mu w kierowaniu się, nie był w stanie sam wciągnąć skarpetek lub przywdziać marynarki. W nocy nie miał odpoczynku. Co rano wstawał bardziej zniżony niż w przeciągu dnia. Pewnego dnia, postanowił zażywać Soli Kruschen. „Jest temu pięć lat,— pisze pan L. — i od tego czasu nie odczuwam żadnej boleści. Uważam się za wyleczonego i czuję się 10 lat młodszym. To też nie zapominam mej „małej szczypty" codziennej".

Na bóle nerek, jak na wszystkie boleści artretyczne (reumatyzm, podagra, bóle w biodrach, lumbago i t. d.) niema lepszego lekarstwa jak Kruschen. Kruschen zwalcza sam powód bólu, rozpuszcza kwas moczowy i zmiesza nerki do zupełnego usunięcia go. „Mała szczypta" Soli Kruschen co rano i wszystkie Wasze organy wewnętrzne są podrażnione. Boleści znikną szybko, aby więcej nie powróciło.

We wszystkich aptekach: 6 fr. 25, 12 fr. 25 i 20 fr.

Pożar w składzie w St. Omer.

St. Omer. — W składzie „Bonneterie Artesienne", mieszczącym się przy Grande Place, powstał pożar. Właściciela składu, panna Buisine, nie tracąc zimnej krwi, natychmiast zaalarmowała straż pożarną, która niebawem znalazła się na miejscu, nawiedzonem przez niszczycielski żywioł. Ogień ugaszono. Straty nie zostały jeszcze obliczone.

Poświęcenie ostatniego z 240 kościołów, zniszczonych podczas wojny i odbudowanych w diecezji Arras.

Arras. — W czasie wojny światowej na terenie diecezji Arras zniszczonych zostało niemniej jak 240 kościołów, które wszystkie, kosztem około 260 milj. franków, zostały odbudowane. » W ub. niedzielę odbyło się uroczyste poświęcenie ostatniego z odbudowanych kościołów w Le Tranloy, gminie w kantonie Bapaume, liczącej obecnie 530 mieszkańców, podczas gdy przed wojną posiadała ich raz tyle. Poświęcenia dokonał J. E. ks. biskup Dutoit.

DOUAI i okolica

Nagły spadek cen masła w Avesnes.

Avesnes. — Na ostatnim targu jaki się odbywał w Wielki Piątek w Avesnes zauważono poważne wahania cen masła.

Tydzień przedtem produkt ten sprzedawano od 20 do 21 za kg. Na ostatni targ jednak zwieziono tak poważne ilości masła, że koniecznie musiało się to odbić na cenie.

Początkowo sprzedawano masło po 19 fr. za kg. W toku targu cena ta spadła do 17 fr.

DECHY.

— **Koło Polek im. Dąbrówki** — urządza swą 10-tą rocznicę dnia 24 kwietnia w sali p. Smukały w Dechy.

O godz. 8-mej rano msza św. na intencję Koła. — Od godz. 4-tej do 5-tej przyjmowanie Kół i Towarzystw. — O 5-tej otwarcie uroczystości. Program w 14 punktach odegrany będzie w sali. Uprasza się wszystkich Rodaków i Rodaczki o poparcie naszej rocznicy.

CAMBRAI.

— **(Zamachowcy na pociąg w Saint Vaast przyznają się do winy).** — W związku z zamachem na pociąg robotniczy w Saint Vaast en Cambresis, polegającym na podłożeniu na torze kolejowym słupów telegraficznych, aresztowano 2 młodzieńców tkacza Emila Jaquemin i wyrobnika Pawła Ethuin. Aresztowani zeznali, w zasadzie, że istotnie położyli owe słupy na szynach.

W dalszym ciągu dochodzeń Jaquemin wyparł się jednak winy, zwalając ją na swego towarzysza. Ethuin zaś twierdzi, że pomysł co do urządzenia tego „kawału" dał mu właśnie Jaquemin.

Młodzieńcom chodziło rzekomo tylko o... zatrzymanie pociągu, w którym, dodać trzeba, jechał brat Ethuina, będącego synem rodziny obarczonej 7-giem dzieci, której żywiciel jest chory. Jacquemin jest jedynakiem i ojciec jego jest bezrobotnym. Obu obecujących młodzieńców osadzono w więzieniu w Cambrai.

Braciom Rodakom w dniu zmartwychwstania Chrystusa Pana

OD REDAKCJI:

Znana naszym Czytelnikom z rozmaitych artykułów, przyjaciółka Wychodźtwa, pani Cecylia Kuncewiczowa, przebywająca obecnie w Brazylji, na letnia życzenia świąteczne dla Rodaków we Francji, które, niestety, na koszty jeden dzień zapóźno i dlatego dziś, gdy copiero możemy je ogłosić.

„A Wy! nie czujecie się, jak luza marna, wola Marja Konopnicka, co krzykiem trwogi przed bojem wybucha, lecz jako zwarta chorągiew karna na żołdzie ducha i jak rycerstwo, któremu hetmani **Rycerska Pani**". »

O ten żołd ducha modlimy się wszyscy, a gdy na dzień Zmartwychwstania Pana Zastępów uderzą spiżowym głosem wszystkie dzwony, którym w naszej Ojczyźnie przodować będzie stary dzwon Zygmunta, i głośnem echem odezwą się wszędy, głosząc nieśmiertelność i chwałę Zbawiciela, wówczas kornie staniemy wszyscy przed Tronem Najwyższego, a słowa serdeczne i gorące modlitwy pieśnią uderzą o strop nieba.

„Dziś nam Chrystus zmartwychwstał! Alleluja! Alleluja!"

Jego Zmartwychwstanie napełni radością serca nasze, a wokół budzące się w przyrodzie życie wzbudzi w nas wiarę w lepsze Jutro; pełne zieleni i kwiecia drzewa, krzewy wskrzeszą u nas i nadzieję, że hetmaniem przez **Rycerską Panią** potrafimy przetrwać burzę życia i, jak rycerstwo, godne krwi Chrystusowej, mężnie stawimy czoło wszystkim przeciwnościom, uważając, iż cierpienia hartują a zwalczone — dają nowy dowód mocy ducha, siły jego „żołdu".

Pełni wiary, nadziei i miłości bratniej, rozradowani i ożywieni szczęściem świata chrześcijańskiego, Zmartwychwstaniem Chrystusa wrócimy do ogniska domowego, a dzieląc się zwyczajem staropolskim jajkiem święconem, jako symbolem odrodzonego życia, składamy życzenia nie usty, lecz sercem pomni jednego: usta Wszechmocnego zawsze i wszędzie głoszą wyrazicielem Waszej myśli, a myśl odzwierciedleniem duszy.

We wspólnej biesiedzie niechaj uczucie bratniej miłości dosięgnie tak nas w kraju macierzystym, jak i na obczyźnie, bo we wszystkich nas Rodakach, rozrzuconych po całym globie ziemskim, płynie krew Piastowa. Nasze wspólne hasło ‚Bóg i Ojczyzna' wiedzie do jednego celu służenia Ojcu Przedwiecznemu, godnego pełnienia obowiązków, jakie włożył na nas Chrystus, który ofiarą krwi własnej, dał nam żywy przykład niezgłębionej miłości wszystkiego co piękne, szlachetne i dobre.

Wierni i posłuszni woli Pana Zastępów pójdziemy drogą wiary i czynu, zaszczepiając poczucie obowiązku — względem Boga i Ojczyzny i w naszych dzieciach które, idąc śladami Ojców nie zatracą tradycji i mowy ojczystej. Przeciwnie strzegąc i broniąc ich, zaścielać będą nowych lepszych dróg, boć „każda epoka ma swe własne cele", lecz wierni ideałom Ojców „nie depczcie przeszłości ołtarzy wola Asnyk, na nich się jeszcze święty ogień żarzy i wy winniście im cześć". „Szukajcie prawdy i jasnego promienia i nowych nieodkrytych dróg".

W poszukiwaniu lepszego Jutra niechaj zawsze i stale nami kierują wiara i prawda, wówczas sprzymierzeńcem stanie się praca jej nieodstępnym towarzyszem wytrwałości.

Takie ujęcie steru łodzi życia uczyni zadość obowiązkom, jakie włożył na Nas Nieśmiertelny, uczyni pracę szlachetną i godną, zapewni spokój potądany, — uczyni zadość służbie Bogu i Ojczyźnie. „Polsko dla Ciebie i dla Twej Chwały" stanie się nie słowem, lecz czynem.

Z krainy wiecznego słońca, Brazylji, ukochanym mym Braciom Rodakom ślę z głębi serca życzenia:

„Znalezienia jasnych dróg, prowadzących do lepszego Jutra, zaspokojenia głosu sumienia, wiernej i pięknej służby na ‚żołdzie ducha'. Wówczas hetmaniem przez ‚Rycerską Panią', staniecie do walki ze złem i ciemnotą a ożywieni miłością bratnią znajdziecie się pod jednym wspólnym sztandarem Chrystusa.

O tę wspólnotę ducha jedność i miłość braterską prosił Was na ziemi francuskiej wykonawcą woli Bożej, opiekuna Polski, czy to w kraju, czy na obczyźnie, Polsko dla Ciebie i dla Twej Chwały" stanie się nie słowem, lecz czynem.

Z krainy wiecznego słońca, Brazylji, ukochanym mym Braciom Rodakom ślę z głębi serca życzenia:

„Znalezienia jasnych dróg, prowadzących do lepszego Jutra, zaspokojenia głosu sumienia, wiernej i pięknej służby na ‚żołdzie ducha'. Wówczas hetmaniem przez ‚Rycerską Panią', staniecie do walki ze złem i ciemnotą a ożywieni miłością bratnią znajdziecie się pod jednym wspólnym sztandarem Chrystusa.

O tę wspólnotę ducha jedność i miłość braterską prosił Was na ziemi francuskiej wykonawcą woli Bożej, opiekuna Polski, Ojca Przedwiecznego, godnego pełnienia obowiązków, jakie włożył na nas Chrystus, który ofiarą krwi własnej, dał nam żywy przykład niezgłębionej miłości wszystkiego co piękne, szlachetne i dobre.

Wierni i posłuszni woli Pana Zastępów pójdziemy drogą wiary i czynu, zaszczepiając poczucie obowiązku —

Cecylji Kuncewiczowej.

Kurytyba, 21. III. 1938.

LENS i okolica

I. Walny Zjazd Związku Powstańców Wielkopolskich.

Związek Powstańców Wielkopolskich podaje wszystkim Kołom do wiadomości, że walny zjazd delegatów odbędzie się w Lens, dnia 24. IV. br. o godz. 10 rano w lokalu p. Golanowskiego. Porządek dzienny będzie podany w sali. — Wstęp na sali obrad za okazaniem mandatu. Kadze Koło wysyła dwóch delegatów.

LENS, 12-14-15.

— **Rodzina P. O. O.** — zwołuje kwartalne zebranie w środę 20 kwietnia o godz. 3.30 p. południu w sali p. Pelczyka. Rewizorki kasy są proszone pół godziny wcześniej.

Kupujcie WOZEK DZIECIĘCY w firmie
A la Renommée des Voitures d'Enfants
44, Boulevard Basly — LENS.
— 200 modeli po cenie fabrycznej. —
(Otwarte w niedziele do południa). (56 K.)

LENS.

Plisowania -- mereżki -- guziki

bibulkowe kroje na miarę — dziurki do guzików — plisowania.

Maison JEANNETTE

18, rue Victor Hugo — LENS.

SALLAUMINES.

— **Rodzina Polskich Obrońców Ojczyzny**— urządza miesięczne zebranie w środę 20 bm. o godz. 4-tej po południu w sali p. Żywickiego.

NOYELLES S. LENS.

— **Tow. Polek im. „Król. Jadwigi"** — urządza kwartalne zebranie w czwartek dnia 21. 4. o godz. 4. po poł. na sali p. Szymurskiego. O liczny udział prosi **Zarząd.**

MERICOURT s. LENS.

— **Koło Rocz. P.O.O.** — urządza zebranie miesięczne w czwartek, dnia 21. kwietnia o godz. 4. w sali p. Jamrego.

Obecność wszystkich pożądana.

Motocykl zderzył się z rowerem

Sallaumines. — Wieczorem o godz. 18.30 wydarzył się na rue Voltaire nieszczęśliwy wypadek. Rowerzysta Ludwik Fremy z Avion, zderzył się z motocyklem, którym kierował Juljusz Lefevre z Wingles. Temu ostatniemu towarzyszył jego lokator Lukaz.

W upadku jaki nastąpił, kierowca motoru odniósł groźne okaleczenia i umieszczono go w szpitalu miejskim w Lens.

Stan Fremyego jest również groźny. Taksamo przebywa on w szpitalu.

Zmęczenie kwietniowe.

W kwietniu tysiące osób odczuwają te same niedomagania: ogólne przemęczenie, brak apetytu, nerwowość, bezsenność. Jeżeli odczuwacie jedną z tych dolegliwości, lub cokolwiek: wzmacniajcie się, pijąc przed każdym posiłkiem szklankę skutecznego i wyśmienitego wina wzmacniającego, które sobie samo przyrządzicie, wlewając do litra wina zawartość flakonu Quintoniny. Apetyt wraca po pierwszej szklance. W kilku dniach, zmęczenie, nerwowość i migreny znikają. Mięśnie są wzmocnione, krew oczyszczona, nerwy uspokojone. Quintonina jest do nabycia we wszystkich aptekach i w Ptie Centrale w Lens. Tylko 5 fr. 50 flakon.

BILLY MONTIGNY.

— **(Wieczór teatralny).** — Przypominamy, że we wtorek, 19 bm. o g. 8-ej wiecz. Zjednoczenie Syndykalne Fryzjerów organizuje tu w sali „Eden" interesujący wieczór teatralny. Odegrana będzie **„Moja kuzynka z Warszawy"**, wesoła 3 akt. komedja Louis Verneuil'a i wystąpią komicy Peters i Julot. Bilety u fryzjerów polskich i francuskich.

Rocznica Koła Śpiewu Chopin w Rouvroy.

Koło śpiewu „Chopin" obchodzi 8. rocznicę w niedzielę, 1 maja na sali Cafe de Boulevard, u p. Woźniaka, na którą zapraszamy całą Polonję, oraz Rodaków i Rodaczki z całej okolicy, by podziwiać nowi utwory pieśni polskiej, którą dzisiaj powinniśmy pielęgnować, dla rozwesielenia naszego szarego życia emigracyjnego.

Program:

O godz. 9. msza św. na intencję i rozwój Koła.

Od godz. 4.30 do 6. wprowadzanie bratnich Kół i Tow.

O godz. 6. otwarcie i powitanie gości. Występ miejscowego Koła z pieśnią powitalną, występy Kół poza miejscowych z pieśniami, referat o idei śpiewaczej, teatr pod tytułem: „Dożynki" z śpiewami i tańcami ludowemi, odegrają członkinie i członkowie z miejscowego Koła śpiewu „Chopin".

W dalszym programie różne niespodzianki, a do końca zabawa tanie na z doborową orkiestrą.

Mamy nadzieję, iż nasza młodzież będzie miała możność zaprzańć się z polską pieśnią, tłumnie przybędzie się tej przysłuchać, aby potem wstąpić w nasze szeregi śpiewacze.

Nieszczęśliwy wypadek w szybie 21 komp. Courrieres.

Harnes. — W szybie 21 kompanji Courrieres, wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, któremu uległ górnik Karol Derache, lat 50, zamieszkały w Harnes. Przygnieciony przez barjerę do windy szybu, odniósł okaleczenia głowy. Drużyna ratownicza wywiozła go natychmiast na powierzchnię i po udzieleniu pierwszej pomocy, nieszczęśliwego umieszczono w szpitalu komunpanijnym.

BREBIS MAZINGARBE.

— **Tow. Polek im. „Kr. Wandy"** — urządza zebranie miesięczne w środę, dnia 20-go kwietnia o godz. 4-tej po poł. na sali p. Quiret.

DOURGES.

— **Tow. Polek „Dąbrówka"** — odbędzie zebranie w czwartek 21. kwietnia o godz. 4. po południu w sali Patronażu.

Ważne sprawy dotyczące towarzystwa.

Zwyżka cen piwa.

Komitet międzysyndykalny browarów Nord i Pas de Calais podaje do wiadomości, że wskutek trudnych warunków, w jakich znalazły się browary, zmuszony jest podnieść cenę piwa butelkowego o 5 centimów na litrze.

Cena powyższa obowiązuje od wtorku 19 kwietnia.

BRUAY i okolica

Z sądu karnego w Bethune.

Bethune. — Sąd karny na ostatniem posiedzeniu, rozpatrywał sprawę kilku Polaków. Pani S. z Auchy les Mines otrzymała 15 dni więzienia za zarzucanie sowanie się do nakazu wyjazdu z Francji. Za to samo przewinienie tę samą karę uzyskał S. J. z Sallaumines. Bolesław S. z Evin Malmaison, bez stałego miejsca zamieszkania, skazany został na 3 miesiące więzienia, za niezastosowanie się do nakazu wyjazdu.

Ferma w płomieniach.

Sailly. — Gwałtowny pożar powstał w fermie p. Saumiera, mera gminy Sailly. Ogień, który zrodził się w stajni wkrótce objął całe zabudowanie wieśniacze. Mimo natychmiastowej interwencji straży pożarnej, nic nie udało się ocalić. Straty są poważne.

Porzucony małżonek wtargnął do mieszkania swego rywala raniąc go nożem.

Pressy lez Pernes. — Ludwik Coeuginet, lat 45, górnik z Ferfay, spostrzegł niedawno pewną zmianę w ustosunkowaniu się żony. Kobieta od pewnego czasu darzyła swymi względami jednego z jego kolegów, niejakiego Józefa Fouquarta. Stosunki pomiędzy powyższymi rodzinami były bardzo serdeczne i nie było dnia, by jedna rodzina drugiej i naodwrót nie złożyła wizyty. Grano w karty popijając czarną kawę.

Przed kilku dniami pani F. opuściła męża. W dniu 9 kwietnia uczyniła to samo pani C., czyniła to podczas nieobecności męża. Gdy ten wrócił, zastał mieszkanie puste. W dniu 11 kwietnia C. dowiedział się całej prawdy. Żona opuściła go wraz z dziećmi, by zamieszkać z jego przyjacielem F., który by zatuszować sprawę, wyprowadził się z Ferfay i wynajął na ten cel dom mieszkalny w Pressy lez Pernes.

W dniu 13 kwietnia Coeuguiet, wiedząc, że F. znajduje się u pracy, odwiedził swą lecimą żonę. Prosił, by powróciła do niego. Ta jednak odpowiedziała odmownie. C. odszedł zrozpaczony. Był niespokojny i na ukrycie swego niepokoju odwiedził kilka estaminetów. W takim podnieceniu nie trudno zboczyć z prostej drogi. W umyśle C. zrodził się straszny plan .Postanowił się rozprawić z rywalem. Plan wykonał wieczorem.

Do mieszkania Fouquarta wpadł z nożem i zranił go. Sędzia śledczy po przesłuchaniu C. wydał nakaz jego zatrzymania. Rannego umieszczono w szpitalu. Stan jego nie jest jednak groźny.

PARYŻ i okręg paryski

300 fachowców przy remoncie i dekoracjach części pałacu Ministerstwa Spraw Zagranicznych, w której zamieszka podczas swej wizyty w Paryżu ang. para królewska.

Na Quai d'Orsay od kilku tygodni panują gorączkowe przygotowania do przyjęcia angielskiej pary królewskiej w Paryżu, która, jak wiadomo, przyjeżdża do Paryża z końcem czerwca bieżącego roku i zamieszka w pałacu ministra spraw zagranicznych na Quai d'Orsay. Nie jest rzeczą powszechnie znaną, że przy budowie francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych w roku 1845 — jedno ze skrzydeł gmachu zostało specjalnie zbudowane dla przyjmowania panujących państw obcych. Ta część budynku była niezamieszkana od roku 1919, a więc od czasu, w którym Francja przyjmowa'a króla angielskiego, Jerzego V. Nie trzeba dodawać, że apartamenty tego skrzydła są arcydziełem sztuki i są niezmiernie bogato urządzone.

Przy remoncie i wykonywaniu nowych pomysłów dekoracyjnych znalazło zatrudnienie 300 fachowców: zdobników, ogrodników, elektrotechników oraz kilku artystów - malarzy.

Wizyta studentów angielskich w Paryżu.

Angielska młodzież szkolna, korzystając z wakacji wielkanocnych, przybyła bardzo licznie na zwiedzenie stolicy nadsekwańskiej. Powyżej jedna z licznych wycieczek młodzieżowych przed Pomnikiem Nieznanego Żołnierza.

Wielki bal wiosenny Strzelca w Paryżu

Bezpłatny bilet do Polski może wygrać każdy i szczerze się zabawić na dorocznym wielkim balu wiosennym oddz. strzeleckiego w Paryżu, w dniu 7 maja br. w wspaniałych salonach przy ul. Saint - Dizier, 41-bis, metro Trocadero, Boissiere lub Victor - Hugo, Paryż 16, Orkiestra doborowa, loterja fantowa i liczne niespodzianki. Zapamiętajcie sobie datę: sobota 7 maja!

PARYŻ.

(K) **(Wykorzystał sytuację strejkowną).** — Nieznany osobnik, korzystając z obecnej sytuacji strejkowej w okręgu paryskim, odwiedził rodziny niektórych strejkujących robotników, występując w ich imieniu z żądaniem dania większej sumy pieniędzy od 200 do 250 fr., niby to do obrony ich interesów.

Osobnik, którego poszukuje policja, zdołał wyłudzić od niektórych rodzin znacze wyższe kwoty pieniężne. Ofiarami wyrafinowanego oszusta są przeważnie robotnicy z fabryki: Renault, Citroen, Gnome et Rhone.

PARYŻ.

(K) **(Aresztowanie zabójców).** — Inspektorowie policji karnej aresztowali dwuch osobników, poszukiwanych od dłuższego czasu za napad i zabójstwo. Jednocześnie byli oni poszukiwani przez jeden z sądów prowincjonalnych.

Pierwszego osobnika przytrzymano na rue Oberkampf. Jest nim Józef Papi-Pompee, kilkakrotnie karany. Przy aresztowanym znaleziono dokumenty na nazwisko Rafael Miquel Angeli. Drugie aresztowanie nastąpiło na ulicy Rivoli. Zatrzymanym jest Raoul Fresnay, który przy pomocy dwóch innych wspólników dokonał napadu.

PARYŻ.

— **(Zebranie Tow. K. O.)** — Zebranie miesięczne Tow. Kult. Ofw. im. J. Piłsudskiego w Paryżu odbędzie się w niedzielę, dnia 24 kwietnia 1938 r. o godzinie 20-tej w sali Domu Polskiego 7, rue Crillon Paris IV. Uprasza się wszystkich członków o liczne przybycie, gdyż są ważne sprawy organizacyjne.

FONTAINEBLEAU (S. et M.)

(K) **(Szeregowiec kradł rowery).**— 20-letni Andrzej Portal, odbywający służbę wojskową, wyspecjalizował się w kradzieży rowerów. Korzystając z przepustek kradł rowery na mieście. W ten sposób udało mu się przywłaszczyć 6 rowerów. P. stanął za to przed trybunałem karnym, który skazał go na dwa miesiące więzienia.

PIERRELAYE. (S. et O.)

(K) (Obił kobiety). — W ostatnich dniach wdowa p. Francine Lefevre udała się w odwiedziny do sąsiadki p. Vassen. Podczas drogi zaczepił ją sąsiad Ludwik Bourchet, który po zeleniu p. Lefevre uderzył ją. Na krzyki napadniętej nadbiegła p. Vasson, lecz i ona została pobita przez mężczyznę.

Żandarmerja zainteresowała się B. Będzie on pociągnięty do odpowiedzialności sądowej. Jest on również podejrzany o znęcania się nad żoną i dziećmi.

MELUN (S .et M.)

(K) **(Za kradzież).** — Swego czasu przyłapano na gorącym uczynku kradzieży kilku młodzieńców.

Stanęli oni w tych dniach za to przed trybunałem i zostali skazani: Jan M... i H... na cztery miesiące więzienia, L. D., lat 18, na dwa miesiące więzienia. Trzech innych nieletnich młodzieńców zwolniono od winy i kary.

ST. MAMMES (S. et M.)

(K) **(Kłótnia, rewolwer, kara).** — Małżonkowie M... C... nie żyli z sobą w zgodzie. Częste były spory, kończące się zwykle bójką. Podczas jednej z takich scen małżeńskich, mąż wyciągnął rewolwer i zaczął nim grozić żonie. Policja dowiedziawszy się o tem, spisała protokół.

Niezgodni małżonkowie stanęli przed trybunałem karnym w Fontainebleau. Obydwoje zostali skazani na 6 dni więzienia z zawieszeniem, oraz na 25 fr. grzywny za posiadanie broni bez zezwolenia.

Bar piękności w Paryżu.

Długi kontuar oszklony, wysokie, wyściełane stołki wzdłuż kontuaru. Czy to bar amerykański, jeden z wielu w śródmieściu paryskim? Tak, to bar, ale panie te przychodzą nie po to, aby łyknąć „drink", tylko po to, by na poczekaniu odświeżyć swoją twarzyczkę. Wynalazek ten naturalnie rodem z Ameryki, został przyjęty z olbrzymim entuzjazmem przez paryżanki. Do czego służy ten bar? Poprawianie urody w miejscu publicznym (pudrowanie się, podkreślane warg głowikiem, nakładanie rżu) jest nie tylko przestępstwem przeciw dobrym obyczajom, ale w rezultacie daje fatalne skutki: że i pospieszne „poprawianie" maquillage'u potrafi tylko oszpecić. A przecież darzą się często, że po pracy chcemy pójść na wizytę, że prosto z biura spieszemy do teatru, że z teatru chcemy wejść do restauracji i szukamy okazji, żeby odświeżyć swą twarz. Wówczas wstępuje się do baru: tu dostaje się kasetę z wszystkimi przyborami, niezbędnymi do poprawiania maquillage'a. Można dokonać tego samej, bez pomocy kosmetyczki. Po 10 minutach opuszcza pani bar piękności „młoda, świeża, piękna", jak gdyby po długim wypoczynku wyszła dopiero co z domu. Wizyta w barze kosztuje wszystkiego kilka franków.

„Święta Paryża".

(K) Poraz czwarty z rzędu Komisarjat Generalny Świąt Paryża organizuje „Uroczystości Paryskie", których program w roku b. został już ustalony. Najbardziej spopularyzowanymi imprezami będą następujące uroczystości.

Sobota dnia 21 maja. — Wielki pochód iluminacyjny, przejdzie od Rond Point de la Defense przez avenue de Neuilly, avenue de la Grande Armee, do Luku Tryumfalnego. Pochód powyższy zainauguruje sezon „Świąt paryskich."

2 czerwca — odbędzie się w Moulin de la Galette wielki „Bal Veronique".

18 czerwca — na podwórzu Invalides wielkie świetto artystyczne „Requien Berlioza".

19 czerwca — bieg naprzełaj Paryża.

W wielkim teatrze Chatelet odbędzie się bal „des Roses".

1-go lipca — na wielkim placu Bagatelle odbędzie się w późnych godzinach wieczorowych „Fete de la Rose". Będzie to noc poświęcona różom. „Fete de la Rose" zastąpi dotychczasowe noce świetlne, odbywające się na polu wyścigowem w Longchamp.

Poświęcamy także kilka słów wielkiej imprezie jaką jest przedstawienie p. t.: „Le Vray Mistere de la Passion". Premjera przedstawienia 21-go czerwca. Przedstawienie pasyjne odbędzie się na wielkim placu przy katedrze Notre - Dame de Paris. Organizatorzy mają nadzieję, że tak, jak w latach ubiegłych przedstawienia pasyjne będą cieszyły się również i w tym roku wielkim sukcesem.

PRE ST. GERVAIS.

— **(Uroczystość w Z. P. O. K.)** — Zarząd Oddziału Z. P. O. K. urządza uroczystość wielkanocną połączoną ze wspólną wieczerzą dnia 24 kwietnia br. o godzinie 4-tej po południu w świetlicy Parkażu, 5, rue Lebouteaux Paris 17., na którą ma zaszczyt zaprosić sympatyków i gości.

Komunikat Opieki Rodzicielskiej Szkoły Polskiej w Colombes.

Zarząd Opieki Rodzicielskiej Szkoły Polskiej w Colombes, oświadcza wszystkim Rodzicom z Colombes, iż na mocy orzeczenia komisji Rozjemczej Ministerstwa Oświaty III w Paryżu, po odbytej konferencji obydwuch zarządów, przyznano zarządowi Opieki Rodzicielskiej Szkoły Polskiej w Colombes pełnomocnictwo prowadzenia Szkółki Polskiej i przydzielono nauczyciela p. Plachcińską jako kierowniczkę szkółki.

Temsamem Komisja, uniewaźniła Zarząd poprzednią Rada Rodzicielska Szkoły Polskiej w Colombes, który się zawiązał wbrew woli Rodziców i prowadził robotę, na którą się nie godziliśmy.

Zatem prosimy wszystkich rodziców, którzy zależy bo wychowaniu narodowem swych dzieci, aby przesyłali takowe na lekcje polskiego, które się odbywają co czwartek o godzinie 9—12 przed południem w patronażu Jeanne d'Arc przy rue Nanterre 516.

BEAUMONT s. Oise (S. et O.)

(K) **(Zakazana jezdnia).** — Niejaki Józef S... jechał onegdaj na rowerze chodnikiem, przeznaczonym dla pieszych. Żandarmi, którzy go spotkali, spisali z nimi protokół.

Bezrobotni paryscy znajdą pracę przy rozbudowie i budowie stadjonów.

(K) Pod koniec ubiegłego roku wydano dekret uchwalający specjalne fundusze na przebudowę niektórych stadjonów sportowych w Paryżu i pod Paryżem. Roboty te wchodzą w program walki z bezrobociem w okręgu paryskim.

Jak więc przedstawia się obecnie ta kwestja. Otóż co postanowiono.

Na bulwarze Kellerman zbuduje się stadjon uniwersytecki. 500.000 franków przeznaczyło Państwo, resztę pokryje Miasto i Uniwersytet. Budowa stadjonu rozpocznie się w najbliższych dniach.

Przy bulwarze Poniatowskiego powstanie Centrum Sportowe (plac gier i zabaw dla dzieci), który pod nazwą „Centre du boulevard Poniatowski) służyć będzie na miejsce imprez dla okolicznych organizacyj sportowych. Jeśli chodzi o rozpoczęcie prac na tem miejscu, to z powodu trudności finansowych miasta wstrzymano je chwilowo. Poza państwem, partycypuje także miasto Paryż w wysokości 3 miljonów 500.000 franków.

W Parku Sceaux — miejscowości o tej samej nazwie, powstanie boisko. Państwo wyasygnowało 800.000 franków na rozpoczęcie prac.

Stadjon w La Courneuve, znajdujący się w miejscowości La Corneuve w którym mieści się kilka boisk, poddany zostanie zupełnej przebudowie i wybudowany będzie na jednem z ważniejszych terenów sportowych.

Pod koniec należy dodać, że Stadjon Pershing w lasku Vincennes, nie będzie powiększony, jak to poprzednio projektowano, lecz będzie zmodernizowany i zamieniony w Park Sportowy. Pozostanie on w takim stanie jak dotychczas, z tą inowacją, że główne wejście mieścić się będzie od strony „route nationale". Państwo przeznaczyło na ten cel miljon franków. Pierwsze prace rozpoczną się od budowy dodatkowych boisk do piłki nożnej i rugby.

Do planu rozbudowy stadjonów sportowych i walki z bezrobociem w dep. Seine należy zaliczyć także powiększenie stadjonu olimpijskiego w Colombes.

WSCHODNIA FRANCJA

Walny Zjazd II. Okr. Zw. Harcerstwa Polskiego w Metzu.

W ubiegłą niedzielę, dnia 10 kwietnia w sali l'Abbe Risse w Metzu odbył się roczny walny zjazd II. Okręgu Harcerzy. Na zjazd przybyło 25 delegatów, reprezentujących 25 Kół Przyjaciół Harcerzy. Poza delegatami Kół, w Zjeździe wzięli udział starsi harcerze i harcerki oraz komendanci. Z głównego zarządu z Paryża przybył na zjazd członek zarządu p. Kułakowski. Obecni byli także przedstawiciel Konsulatu strasburskiego, p. Olbromski, wicekonsul honorowy p. Zaleski, prezes Okręgu Rady Porozumiewawczej p. Mosiek, przedstawiciel „Narodowca" oraz przedstawiciele polskich organizacji okręgowych.

O godzinie 10-tej rano zagaił zjazd prezes dotychczasowy p. Zbigniew Bitner, witając delegatów i gości. Następnie odśpiewano hymn narodowy. P. Bitner po zagajeniu zjazdu oddał przewodnictwo obrad p. Kułakowskiemu, który z kolei powołał do prezydjum zjazdu pp. Rembowskiego i Żarnowskiego.

Po odczytaniu programu zjazdu, przyjętego bez zmian przez delegatów, zebrani przyjęli oklaskami wniosek wysłania depesz hołdowniczych do władz polskich w kraju. — W przemówieniach wybijała się szczera życzliwość dla prac młodzieży harcerskiej i jej opiekunów we Wschodniej Francji.

Szereg przemówień gości, rozpoczął p. Olbromski z Konsulatu, m. in. podkreślając przyjacielskie i opiekuńcze dla harcerstwa stanowisko konsula p. Nagórnego. Życzliwe przemówienie wygłosili potem: prezes p. Mosiek, pp. Grochowski, Brzeziński, Maczulajtys i inni.

Ze sprawozdań zarządu, jakie rozpoczął p. Bitner, wynikało, że rok ubiegły był bardzo ciężki dla harcerstwa. Brak zrozumienia starszego pokolenia dla pracy społecznej młodzieży, oraz niezbyt dobre prace okręgowego zarządu Kół Przyjaciół, uniemożliwiały otoczenie należytą opieką młodzieży harcerskiej i pospiesznie jej z wydatniejszą pomocą. Mimo wszystko jednak organizacje młodzieżowe rozwijają się wspaniale. Minimalnie zmniejszone ilościowo, jakościowo stanęły na wysokości zadania. Obecnie na terenie Wsch. Francji jest przeszło 1000 młodzieży, zrzeszonej w szeregach harcerskich, w 47 osiedlach polskich.

W dyskusji, jaka po sprawozdaniu nastąpiła, zabierali głos delegaci, wskazując środki zmierzające do wydatniejszej pracy Kół Przyjaciół. Wyjaśnień w czasie dyskusji udzielali p. Rostalski i p. Śledziewski. Wynikało z nich, że ruch harcerski we Wsch. Francji podzielony jest na 9 hufców, 41 drużyn, 5 zrzeszeń starszych, 30 gromad zuchowych i 6 ośrodków harcerskich.

Z kolei przewodniczący przedstawił zebranym projekt statutu ubezpieczeniowego dla harcerstwa. Zebrani delegaci po krótkiej dyskusji pochwalili projekt, dołączając do niego swoje wnioski. W wyniku obrad delegaci uzgodnili wszystkie sprawy Okręgu i wyrazili pochwałę dla skarbnika p. Szymanka, który, jak się to wyrazili delegaci, bardzo skromnemi środkami potrafił utrzymać stan kasy bez deficytu.

Wybory do zarządu okręgowego Kół Przyjaciół Harcerstwa, dały następujący rezutat: Prezes: dyr. Zabłocki, zast.: Kucharski i Zagrodnik. — Skarbnik: Szymanek. — Sekretarz: Rembowski. — Komisja rewizyjna: Brzozowski, Telega i Strąg.

Po wyborach rozpatrywano szereg wniosków, jakie zostały wysunięte w związku z reorganizacją Okręgu i planami prac na przyszłość. Zjazd zakończono hymnem narodowym o godzinie 18-tej.

Nadmienić należy, że w czasie przerwy obiadowej zjazdu wszyscy uczestnicy udali się na nabożeństwo do katedry. Po nabożeństwie i wspólnym obiedzie, młodzież harcerska wykonała kilka pokazów i zaśpiewała kilka pieśni polskich.

Przebieg obrad zjazdu i zapadłe na nim uchwały, każą mieć nadzieję, że Okręg Kół Przyjaciół Harcerzy, wejdzie obecnie na realne tory pracy i wiele dobrego uczyni młodzieży zgrupowanej pod sztandarem Harcerstwa Polskiego na Emigracji.

W. T.

Pożegnalne zakończenie Misji św. w Thionville.

Po długich oczekiwaniach zawitał do nas ks. misjonarz Wędzioch, rektor Domu Misyjnego XX. Palotynów. W czasie od 20 do 27 marca odbywała się u nas Misja św. i nie było Polaka, któryby nie pospieszył wysłuchać pięknych kazań, głoszonych przez kaznodzieję.

Ostatnie kazanie wygłosił ks. dr. Cegiełka, rektor Polskiej Misji Katolickiej w Paryżu. Ks. Grządka, duszpasterz tutejszych kolonij, w gorących słowach dziękował Rodakom za liczny udział w Misji.

Po nabożeństwach i modłach kościelnych, odbyła się ceremonja pożegnalna na sali parafjalnej. O godz. 4-tej w gronie duchowieństwa polskiego, na przepełnionej sali, ozdobionej sztandarami, przemawiali: ks. dziekan Rogaczewski, prezes Komitetu Tow. Misjonarzy, ks. rektor Cegiełka, ks. Misjonarz, p. Jankowska, przewodnicząca Bractwa Różańca.

Dwie dziewczynki z tutejszej szkoły wręczyły dwa bukiety żywych kwiatów ks. Misjonarzowi, poczem wzniesiono okrzyk na cześć Rządu Polskiego i odśpiewano „Boże coś Polskę". Całość uroczystości była nadzwyczaj sympatyczna i na wszystkich wiernych wywarła niezapomniane wrażenie. Powodzenie Misji św. jest najlepszym dowodem, że Polacy w Thionville stoją wiernie przy haśle „Bóg i Ojczyzna".

J. K.

JARNY DROITAUMONT.

Tow. Kult. - Ośw. im. J. Piłsudskiego w niedzielę 25 kwietnia o godz. 14.30 na sali Hotel de Ville u p. Józefa Rege urządza zebranie. Na porządku dziennym uzupełnienie zarządu i załatwienia innych ważnych spraw. O liczny udział członków i sympatyków prosi

Zarząd.

Kradzież 20.000 franków.

St. Louis. — Nieznani sprawcy zakradli się w ciągu onegdajszej nocy do miejscowego Banku „Banque Populaire", gdzie udało im się rozbić kasę ogniotrwałą. Skradli z niej papiery wartościowe i gotówkę, wszystko wartości około 20 tys. franków. Dochodzenia są w toku. Istnieją poszlaki wskazujące, że chodzi o międzynarodową bandę, która operowała już swego czasu w Miluzie.

ALGRANGE.

Na zebraniu Tow. św. Barbary, które odbyło się dnia 10 kwietnia br. został uzupełniony zarząd w następującym składzie:

Prezes: Lewandowski. — Sekretarz: Manys. — Skarbnik: Potka. — Zastępcy: Gawarecki, Graczyk i Preizne. — Sztandarowy Balcerek. — Asystenci: Wieczorek i Błaszczyk — Kom. rewizyjna: Kaniewski, Hencinski i Matuszak J.

Zebrania odbywają się każdorazowo w pierwszą niedzielę, każdego miesiąca.

Kopalnia Rochonvillers zostanie zamknięta?

Algrange. — Kopalnia rudy Rochonwillers, jedna z czterech leżących na terenie gminy Algrange, po wieloletniej bezczynności przed ośmiu miesiącami została otwarta, wkrótce znów ma wstrzymać produkcję. Przyczyną tego postanowienia jest podobno brak rynków zbytu. Załoga kopalni, w liczbie kilkuset osób otrzymała wypowiedzenie, które kończy się 1 maja. Zapowiedź zamknięcia kopalni wywołała wśród nich zrozumiałe przygnębienie.

Ogień w Henridorf został podłożony?

Sarrebueg. — Przed kilku dniami donosiliśmy o wybuchu pożaru w Henridorf, w którym ojciec i syn stracili życie. Jak wynika z śledztwa, wszczętego przez żandarmerję, jest możliwe, że ogień został podłożony. Śledztwo trwa nadal.

Śmiertelny wypadek samochodowy zapobiegł kradzieży.

Epinal. — Na wracającego późnym wieczorem do domu, rowerzystę Rogera Humberta, lat 41, najechał z tyłu samochód i odrzucił go na odległość kilku metrów. Przechodnie, których zwabił krzyk ofiary ujrzeli, jak automobiliści, ułożywszy go na chodniku, szybko weszli do samochodu i odjechali. Humbert, po przewiezieniu do szpitala, zmarł. Żandarmi w międzyczasie w całej okolicy ustawili przeszkody, a by automobilistom przeszkodzić w ucieczce. Około godz. 1.30 samochód, odpowiadający, sygnalizacji został nagle zapory w Chapelle-sous-Rougemont, w odległości kilku kilometrów od Belfortu. Żandarmi wszczęli pościg. — Ścigani, wiedząc o tem, porzucili wóz w Belforcie. Samochód ten pochodzi z kradzieży. Wewnątrz znaleziono przedmioty, służące do rozbijania kas ogniotrwałych. Automobiliści najprawdopodobniej wybrali się na dokonanie kradzieży, w czem przeszkodził im nieszczęśliwy wypadek, który pozatem pozbawił ich skradzionego samochodu.

HOMECOURT.

— **Zebranie Sekcji FRP. przy CGT**, odbędzie się w niedzielę, dnia 24-go kwietnia b. o godzinie 10-tej przed południem w sali Silistrini. Punktualne przybycie wszystkich członków jest pożądane. Ważne sprawy i sprawozdanie delegacji z kongresu.

Uwiadamia się wszystkich członków Sekcji FRP., iż dalsze zebrania miesięczne odbywać się będą w każdą ostatnią niedzielę każdego miesiąca, w sali p. Silistriniego.

ŚRODKOWA FRANCJA

Trzy osoby zginęły w katastrofie samochodowej pod Montluçon.

Montluçon. — Na szosie z Montluson do Tours, samochód, którym kierował p. Casato, doktor z Chatel Guyon, zderzył się z samochodem ciężarowym. Lekarz oraz towarzyszące mu dwie panie, zginęły na miejscu.

Na miejsce katastrofy wyjechała natychmiast powiadomiona o wypadku komisja śledcza.

Niebezpieczny osobnik zranił dwóch policjantów.

Lyon. — Przed pewnym czasem sąd skazał niejakiego Alberta Tardy na 30 dni więzienia. Do odsiedzenia kary znać skazany się nie stawiał, skoro w domu jego zjawili się pewnego poranku dwaj inspektorowie policji, którzy mieli nakaz sprowadzenia go do odsiedzenia kary.

Tardy na widok policjantów popadł w istny szał. Rzucił się na nich i poturbował, a nawet ciężko poranił. — Wkońcu udało się go obezwładnić. Za sprawkę tę odpowie przed sądem.

Quagliozzi, skazany zaocznie na dożywotnie ciężkie roboty, został aresztowany.

Lyon. — Wykrycie afery z fałszywymi mandatami pocztowymi pociągnęło za sobą aresztowanie kilku osób. Między aresztowanymi znalazł się niejaki Józef Quagliozzi, zwany „Galou", lat 26, który w roku 1936 został skazany przez sąd przysięgłych Rhone na napad zbrojny na dożywotnie ciężkie roboty.

Utworzenie Komitetu Funduszu Niesienia Pomocy Starcom, Wdowom i Sierotom Okręgu I-go Montceau les Mines.

Dnia 11 kwietnia br. odbyło się w Montceau les Mines w lokalu Okręgu Rady Porozum. zebranie pod przewodnictwem p. Kasprzaka, prezesa Związku Funduszu Niesienia Pomocy Starcom, Wdowom i Sierotom.

Na powyższem zebraniu został powołany do życia Komitet Funduszu Niesienia Pomocy Starcom, Wdowom i Sierotom.

W skład Zarządu Komitetu wchodzą następujące osoby:

Prezes: p. Drzewiecki Wilhelm 14, rue St. Laurent d'Andenay, Cite aux Quarts par Montchanin les Mines. — Sekretarz: Smektała Walenty La Saule rue Mickiewicz 9 Montceau les Mines (S. et L.). — Skarbnik: p. Franciszek Koziński 69-1 Sanvignes (S. et L.)

Komitet Funduszu Niesienia Pomocy apeluje do wszystkich organizacyj polskich o współpracę nad polepszeniem doli naszych starców, wdów i sierot.

LYON.

— (**Podziękowanie**). — „My nieszczęśliwi znajdujący się w szpitalu im. Edwarda Herriot'a w Lyonie, tą drogą zasyłamy Tow. Kult. - Ośw. Kołu Polskiemu w Lyonie, słowa wdzięczności i staropolskie „Bóg zapłać" za bezinteresowne przysyłanie nam książek, gazet i ilustracyj z bibljoteki „Koła Polskiego".

Władysław Wiśniewski, Józef Bąk, Mieczysław Strzelczyk i Kaliński Franciszek.

Z życia B. Wojsk., Rez. i Rodziny, w St. Etienne.

Tutejsze stowarzyszenie, odbyło swe zebranie miesieczne, które otworzył Kolega Prezes Wróblewski, poczem omówiono szereg ważnych spraw. Przyjęto kilku nowych członków do stowarzyszenia. Referat pod tyt. „Polska a Litwa", wygłosił p. Matzanke, streszczając historję i genezę Unji Polsko-Litewskiej, znaczenie dobrych stosunków ze względu na rozwój Polesia i t. p. Krótka dyskusja wywiązała się rozszerzając temat. Rozpatrywano projekt ufundowania sztandaru, przyczem bedzie wzięty pod uwagę projekt wzięcia udziału w Kiermaszu Francusko-Polskim w dniach 5 i 6 czerwca, którego przygotowaniem zajmie się Stow. „Les Amis de la Pologne".

Zarząd zawiadamia członków i sympatyków pragnących wstapić w nasze szeregi, że następne zebranie odbędzie się w „Cafe de la Tour", na pierwszym piętrze, — Place du Peuple w St. Etienne o godzinie 2 po poł. W programie odczyt „Obywatel a Ojczyzna" z dyskusią.

Od Redakcji: — W komunikacie nie podano daty zebrania.

• • •

Wycieczki.

Zarząd zawiadamia, że 1-sza wycieczka pod egidą Stowarzyszenia odjedzie do Polski w czwartek, dnia 14 b. r. z St. Etienne (Chateauroux o godzinie 12-tej w południe. Zapisy na wycieczkę Zielonych Świąt są otwarte. Do zapisania należy się zgłaszać do siedziby Stowarzyszeń w godzinach biurowych, 5, rue Traversiere, 5, na przeciw Głównej poczty w St. Etienne. Ze względu na nowe ustawy o obyw. polskim, wczesne zgłoszenie jest konieczne.

FIRMINY.

— (**Nieszczęśliwy wypadek**). — Nieszczęśliwy wypadek, który mógł przybrać groźne rozmiary wydarzył się na szosie wiodącej z Cornillon do Pertuiset. Na 200 metrów przed Pochet, w samochodzie, którym bawili p. Cornillon pp. Caspini, Bruas i Cottier, wszyscy z Firminy, złamała się kierownica. Wóz stracił swą równowagę i po kilku zatoczeniach rozbił się o przydrożne wielkie drzewo. Na szczęście podróżni, wyrzuceni z samochodu, odnieśli tylko szereg lekkich okaleczeń. Kierowca nawet wyszedł z wypadku bez jakichkolwiek uszkodzeń.

CLERMONT FERRAND.

— (**Katastrofa samochodowa**). — Na skrzyżowaniu się bulwarów Cote Batin i Jean Jaures, zderzyły się z sobą dwa samochody. Jeden z nich odrzucony w bok uderzył w cyklistę, przewracając tego ostatniego, oraz raniąc go poważnie.

RIVE DE GIER.

— (**Aresztowanie podpalacza**). — W gminie Seyoux powstał jednej z ostatnich nocy groźny pożar, który strawił niezamieszkałą fermę p. Parillanta. W toku dochodzeń żandarmerja z Rive de Gier, aresztowała jako podejrzanego o wzniecenie pożaru niejakiego Ryszarda Simona, który w czasie przesłuchania przyznał się do winy.

CRANSAC - AUBIN - COMBES DECAZEVILLE.

— (**Podziękowanie**). — W imieniu Wychodźtwa polskiego basenu węglowego: Cransac - Aubin - Combes - Decazeville departamentu Aveyron składam najserdeczniejsze podziękowanie.

1) Komisji Kulturalno - Oświatowej Rady Porozumiewawczej Zw. Polskich we Francji w Lille.

2) Komisji Kult. - Ośw. Okręgu Rady Por. w Tuluzie i 3) Konsulatowi R. P. w Tuluzie za zaopatrzenie tutejszych kursów języka polskiego w następujące książki i pomoce naukowe:

126 elementarzy Falskiego — kl. I.
86 czytanek na kl. II. — Falskiego;
25 czytanek na kl. III — Kupskiego;
10 czytanek na kl. IV — Horwath'a oraz w najrozmaitsze rodzaje pomocy naukowych jak: mapy, obrazy i książki do użytku kierownika kursu — wszystko w łącznej wartości do 2000 franków.

Z powyżej wymienionych książek korzysta 218 dzieci, na ogólną ich liczbę conajmniej 420, uczęszczających na kursy języka polskiego w Cransac - Aubin - Combes - Decazeville, Le Gua, 49 rue Edouard - Vaillant, dnia 10 kwietnia 1938 r.

Nowak Marceli, nauczyciel.

BOIS DU VERNE.

— (**Zebranie Rez. i b. Wojsk.**) — Koło **Rezerwistów i b. Wojsk.** w Bois du Verne zwołuje zebranie na dzień 24 kwietnia o godzinie 3 popoł. w sali starego Kina. Zaprasza się wszystkich członków jak i sympatyków, którzy mają zamiar wstąpić do Koła. Kolegów był. Wojskowych i Rezerwistów uprasza się zabrać z sobą papiery wojskowe jak i fotografje celem wystawienia legitymacji. — Sprawy bardzo ważne.

Sprawa wydelegowania delegatów na kongres kombatantów francuskich.

MOULINS.

— (**Skazanie podpalacza**). — Sąd przysięgłych dep. Allier rozpatrywał ostatnio sprawę Wincentego Senectaire z Cresanges oskarżonego o umyślne wzniecenie pożaru. Sąd skazał S. na 2 lata więzienia i 5 lat zakazu pobytu.

POŁUDNIOWA FRANCJA

Winnice największem bogactwem departamentu Herault.

Bogactwem dep. Herault jest produkcja win. Departament obejmuje 58.000 hektarów roli uprawnej, 99.000 ha łąk, pastwisk, 198.000 jest oddane winu, 14.280 na hodowlę owoców, lasy zajmują przestrzeń 96.000 ha, landy i nieużytki stanowią 122.000 ha.

Poza tem uprawia się oliwki, których liczba dochodzi do 600.000 drzew.

Największej wagi przykłada się winnicom. Są one bardzo licznie a zarazem dostarczają wyśmienitego wina. Około 67.000 mieszkańców poświęciło się uprawie winnej latorośli, dostarczając z swych gron 13 miljonów hektolitrów wina. Pod względem tej produkcji dep. Herault zajmuje w produkcji francuskiej, szóste miejsce.

Największymi centrami sprzedaży wina są Beziers i Montpellier.

Wielkie domeny są tu gospodarstwem bardzo często spotykanem. Nic więc dziwnego, że na podstawie danych z 1931 r. na 119.000 ludności rolniczej, 39.000 stanowili robotnicy rolni. Na 34.372 gospodarzy 20.817 nie zatrudniało żadnego robotnika obcego, obywając się własną rodziną: 12.231 zatrudniało u siebie poniżej 5 robotników, dwie domeny zaś zatrudniały ponad 100, 202 od 21 do 100 i 404 od 11 do 20. Na podstawie ankiety, przeprowadzonej w r. 1929, 16.000 robotników obcokrajowców było zatrudnionych w pracach rolnych.

Na podstawie tej samej ankiety podział gruntów przedstawiał się następująco:

Od 0—1 hektarów: 31.229 właścicieli.
Od 5—10 hektarów: 6.754 właścicieli.
Od 10—20 hektarów: 3.802 właścicieli.
Od 20—50 hektarów: 2.460 właścicieli.
Od 50—100 hektarów: 879 właścicieli.
Od 100—200 hektarów: 444 właścicieli.
Od 200—500 hektarów: 252 właścicieli.
Ponad 500 hektarów: 98 właścicieli.

Samochód ciężarowy rozbił dom, raniąc ciężko lokatorkę.

Bordeaux. — Jednej z ubiegłych nocy wydarzył się na przedmieściu Bordeaux nieszczęśliwy wypadek. Wielki, 15-tonowy samochód ciężarowy, rozbił dom mieszkalny pani Roche. Właścicielka domu została ciężko ranna. Wobec jej groźnego stanu, musiano ją umieścić w szpitalu.

Sprawca nieszczęścia odniósł tylko lekkie okaleczenie. Został on aresztowany. Mężczyzna jest bez środków do życia i nie ma stałego miejsca zamieszkania. Samochód, którym spowodował wypadek, skradł.

Zaznaczyć należy, że kierowca samochodu nie posiada żadnego zezwolenia na kierowanie samochodem.

Katastrofa samochodowa pod Montauban.

Montauban. — Samochód ciężarowy jadący z Bordeaux do Tuluzy ,zjechał pod Lamegere przy Montauban z drogi i przewrócił się na pobliskim polu. Kierowca, Piotr Gravelle, lat 25, zamieszkały w Billancourt, zginął na miejscu. Ocalał za to pomocnik, Roger Herin.

Samochód wiózł motory samochodowe, skrzętnie opakowane w skrzynie. Motory były bez marek firmowych. Pomocnik szofera nie mógł dać o nich żadnych wyjaśnień. Jak sam zeznał, w dniu w którym wydarzył się wypadek, został zaangażowany i towarzysza swej podróży nie znał w zupełności. Nie wiedział też dla kogo był ładunek przeznaczony.

500 hektarów lasu w ogniu.

Avignon. — Plaga pożarów nawiedziła ostatnio departamenty Drome i Vaucluse. Ostatni jednak jaki wybuchł w gminach Marsanne, Tourettes, Mirmande i Condillac, rozmiarami swymi przewyższył poprzednie. Zniszczeniu uległo 500 hektarów lasu.

Silny wiatr podsycał ogień przyczyniając się w ten sposób do łatwiejszego jego rozprzestrzenienia się.

W akcji ratunkowej czynne były wszystkie okoliczne straże pożarne, wspomagane przez ludność miejscową i zawezwane na pomoc oddziały wojskowe.

SETE.

—) (**Rozszarpany przez wybuch miny**). — W kamieniołomach Ramassie w chwili gdy robotnik Dominguez Tomasz, lat 30, nar. hiszpańskiej, zajęty był układaniem miny, ta eksplodowała. Robotnik poniósł śmierć na miejscu.

NIMES.

—) (**Nagła śmierć przy pracy**). — Robotnik Boissonnade Emil, lat 55, zajęty u p. Rougy, handlarza węgla, zmarł nagle przy swej pracy. Przybyły lekarz stwierdził śmierć na skutek udaru serca.

—) (**Aresztowani za kradzież**). — Żandarmerja tutejsza aresztowała przyłapanych na kradzieży dwóch Niemców: Schmidt Jerzy, lat 32 i Fromela Adolfa, lat 18. Obu osadzono w miejscowem więzieniu.

—) (**Wypadek na ulicy**). — Przy skrzyżowaniu ulic du Mail i Jean-Jaures auto p. Sobet Augusta z Sauvignargue najechało na motocykl, którym jechali pp. Rouguier Ludwik i Bougarel Henryk, obaj z Millaud (Gard). Na szczęście ci ostatni doznali tylko lekkich okaleczeń cielesnych.

ALES.

—) (**Arab pobił dziewczynę**). — Panna Souchon Marja zameldowała na komisarjacie policji, iż na jedną z ulic, napadł na nią Arab, który ją pobił. W toku śledztwa okazało się, że napastnikiem jest niejaki Bougnemouh Abbdalan z Grand Rue. Araba aresztowano i osadzono w więzieniu.

LE MARTINET.

—) (**Odnalazł się**). — Zaginiony przed kilku dniami starzec Grotien Fabregue odnaleziony został zdrów przez rodzinę.

VALENCE.

—) (**Po 7 latach wznowiono śledztwo w sprawie pewnej zbrodni**). — W roku 1931 zaginął bez wieści rolnik Marjn Gabriel z Peyrins. Tegoż roku 15 lipca zwłoki jego wydobyto z Rodanu pod Saulce (Drome). O zbrodnię posądzono żonę i jej służącego, Pawia Pusina. Aresztowano ich. Sąd odbył się w kilku instancjach. W 1934 r. żona i służący z braku dowodów zostali uniewinnieni. Żona zam. od tego czasu w Grenoble a służący w Mours i śledztwo zostało umorzone. Obecnie, na skutek starania braci ofiary, którzy podali nowych świadków śledztwo zostało wznowione i w pierwszem rzędzie aresztowano niejakiego Tortolo Henryka, lat 26, który był kolegą Pusina i miał brać udział w morderstwie. Pousin już nie żyje gdyż się utopił 2 lata temu. Spodziewane jest ponowne aresztowanie żony ofiary.

BELGJA

Straszne samobójstwo dawniejszego ochotnika.

Verviers. — W pobliżu Dolhain podniesiono onegdaj z toru kolejowego straszliwie pokaleczone zwłoki Gustawa Ramonfosse, lat 37, który w czasie wojny 1914-1918 był najmłodszym ochotnikiem. W chwili zaciągu liczył bowiem 14 i pół roku. Ramonfosse, inwalida wojenny, chory od kilku lat, ze względu na stan zdrowia zmuszony był porzucić pracę. Przypuszcza się, że rozpaczliwy krok dokonał pod wpływem neurastenji.

ANTWERPJA.

— (**Z życia studentów - Polaków**). — Polacy w Antwerpji, studjują w Instytucie Handlowym i tworzą na tej uczelni poważny odsetek studentów.

Koło Studentów Polaków w Antwerpji posiada już swą 50-letnią tradycję. Mają własny swój „home", którego celem jest umożliwić, zapomocą bibljoteczki, czasopism polskich, pogłębienie wiadomości o stosunkach ekonomicznych Polski oraz ułatwić członkom nawiązanie stosunków z miejscowym społeczeństwem belgijskim.

Działacz polski odznaczony krzyżem belgijskim.

Liege. — Zaszczytne wyróżnienie spotkało działacza polskiego, p. F. Wykrotę, prezesa Koła był. Wojskowych w Glain, współpracującego pozatem czynnie także w innych organizacjach polskich. P. Wykrota otrzymał na kongresie kombatantów belgijskich w Liege kawalerski krzyż zasługi z rąk prezesa Federacji Kombatantów w Belgji, p. adw. Lohest'a, za zasługi położone na polu nawiązania i zacieśnienia pracy między kombatantami belgijskiemi i francuskimi. P. Wykrocie szczerze winszujemy.

VOTTEM.

— (**Podziękowanie**). — Zarząd Koła b. Wojskowych i Rezerwistów Polskich dziękuje ofiarodawcom dla rodziny nieszczęśliwego górnika polskiego, który przybył do Belgji pierwszym transportem, Łaskawca Stanisława a po przepracowaniu zaledwie kilku dni, zapadł w chorobę umysłową i został umieszczony w zakładzie dla umysłowo chorych w Liege, gdzie przebywa do dnia dzisiejszego, pozostawiając troje drobnych dzieci i żonę w Polsce, bez środków do życia.

Dla tej stroskanej rodziny o los męża i ojca, staraniem tutejszego Koła Vottem, została zrobiona zbiórka na kopalni Grande Baemere, na co dyrekcja kopalni wyraziła swą zgodę. Zbiórką zajął się Józef Stępień na zmianie popołudniowej i nocnej, a na zmianie rańszej Ambroży W. Zbiórka dała 246.35 fr., następnie na listę rozpisaną przez zarząd Koła B. W. i R. P. w Vottem specjalnie dla Polaków zamieszkałych w tutejszej kolonji. Zbiórką tą zajął się jeszcze nie zupełnie zdrowy, po operacji jaką przechodził członek naszego Koła, Wójcik Franciszek.

Na listę tę zostało zebrane 128,25 fr. do puszki na kopalni 246,35 fr. co stanowi razem 374,60.

Ofiarodawcy na listę są następujący: Wójcik Franciszek 6.50 fr., Stępień Józef 5, Peruszyński Bolesław 5, Kasprzak Wal. 5 Ambroży Władysław, Kitka Michał, Dąbek Jan, Mieczarek Antoni, Sikora Leon, Lideo P., Krawczyk Adam, Przybyski Antoni, Zaręba Konstanty, Tomaszek Józef, Faśko Józef, Goan Jan, Smack Tomasz, Wojtasik Francisze, i Gilles Marceli po 5 fr. Kłos W. 4 fr., Gomułka Jan 3, Kobus 3, Halmowski 3, Moons Józ., Turek Karol, Lisowski, Zandecki Józef, Zandecki Kazimierz, Kania Jan i Gomułka Stanisław po 2 fr., Walenciak Fr. 1 fr., Dwuca Jan 1.25 fr., Sipanier Vasil 1 fr., Ladenberger Michał 1,50 fr.

Dnia 13. kwietnia b. r. zostało przesłane na adres Łaskawiec Zofji 65 zł. opłata 4 fr. pozostało 5.25, które prześle przy okazji Wójcik Fr., który jest z tej samej miejscowości.

Jak się dowiedzieliśmy, Łaskawiec Stanisław z dniem 13. kwietnia opuścił zakład i udał się pod opieką zakonnika do stron rodzinnych to jest do Będzina, poczem możliwe, że będzie zwolniony do domu.

J. Stępień, prezes K. R. i b. W. w Vottem

HOLANDJA

Szkolnictwo polskie w Limburgji Holenderskiej.

Polskie szkolnictwo w Limburgji Holenderskiej znajduje się w trudnym położeniu ze względu na brak sił nauczycielskich. Właściwie na terenie pracuje tylko 1 fachowy nauczyciel, co oczywiście nie jest w stanie wystarczające nawet dla prowadzenia dorywczych kursów języka polskiego. Potrzeba zaś fachowych nauczycieli dla takich kursów podkreślone została na zebraniach w szeregu miejscowościach, ak: **Hoensbroek, Waubach, Lutterale, Heerlen, Speckholzerheide, Jugelshoven**, gdzie kursy prowadzone były przez zwykłych robotników, których zapałem wynagradzali brak fachowych kwalifikacji nauczycielskich, nie są jednak w stanie całkowicie zastąpić siły fachowej, zwłaszcza gdy chodzi o nauczanie starszej dziatwy, która zaczyna już początkowe wiadomości. Pracujący na terenie nauczyciel nie jest w stanie obsłużyć wszystkich miejscowości, gdzie jest spora liczba dziatwy polskiej, gdyż miejscowości te oddalone są o kilka, a nawet dziesięć kilometrów od Brunssum. Tymczasem w każdej z tych miejscowości znajduje się 20 do 40 dzieci polskich. Z tych względów jest sprawą bardzo pilną i ważną, by miejscowości te uzyskały przynajmniej jednego jeszcze fachowego nauczyciela, w przeciwnym bowiem razie około 150 dziatwy pozostanie odciętych od dobrodziejstwa szkoły polskiej.

Rolnik = Hodowca = Ogrodnik

Wiosenne prace w ogrodzie.

W porze wiosennej rośliny czerpią duże ilości pokarmów z gleby, w tym bowiem czasie następuje szybki rozwój roślin, zarówno korzeni jak i łodyg i liści. Z tego też względu rośliny powinny mieć większą ilość pokarmów roślinnych w glebie. Szczególnie dużo pokarmów potrzebują takie rośliny jak: pomidory, ogórki, kapusta itp., a także krzewy oraz młode drzewka. Pokarmów roślinom można dostarczyć w formie obornika, gnojówki, kompostu, względnie nawozów sztucznych.

Obok pokarmów, rośliny potrzebują dużych ilości wilgoci i dlatego trzeba rolę chronić od wysychania. W tym celu stosujemy wzruszanie i motyczenie roli między młodymi roślinami, gdyż w ten sposób zapobiegamy wyparowaniu wilgoci z gleby. Wzruszanie roli działa na rośliny nadzwyczaj dodatnio, gdyż z jednej strony wytwarza korzystne warunki dla dostępu powietrza do gleby. W pewnych wypadkach, w celu zapobieżenia wysychaniu roli oraz zabezpieczenia jej od bezpośredniego działania promieni słonecznych, pokrywa się ziemię nawozem lub nawet ściółką. Tak postępuje się w młodym sadzie owocowym, nakrywając drobnym nawozem ziemię w obrębie koron drzewek.

Dla pobrania pokarmu z ziemi rośliny potrzebują dużo wody, którą czerpią z gleby. Szczególnie niektóre rośliny o dużych liściach i obfitej zieleni potrzebują dużych ilości wody, a ponieważ nie zawsze jej w glebie bywa dosyć, zwłaszcza w czasie suchym, więc takie rośliny trzeba podlewać. Podlewanie rozróżniamy dwojakiego rodzaju: zraszanie przez gęste sitko lub sikawką całych roślin, za co są bardzo wdzięczne młode drzewka, krzewy, młode roślinki — siewki, sadzonki itp., oraz podlewanie bez zraszania. Tak podlewa się ogórki, które nie znoszą zraszania; podlewamy więc je pod liście lejkiem podlewaczki bez sitka. — Podlewać należy wodą miękką, letnią. W dni pogodne, słoneczne, należy podlewać od godziny 5 wieczorem lub rano do godziny 7-mej.

Jeszcze dwie prace pozostają do dokładnego wykonania: pielenie i przerywanie. Otóż trzeba wiedzieć o tym, że rośliny dzikie (zielsko i chwasty) są silniejsze, wytrzymalsze, niż rośliny uprawne; posiadają też wielką zdolność rozmnażania się i nie wytępione w porę, mogą zniszczyć całą plantację roślin szlachetnych. Pojawiające się na pniu i korzeniach odrostki drzew, oraz wilki w koronie wyłamywać póki są młode, niezdrętwiałe.

Dla rolników.

Jedna z przyczyn spadku mleczności u krów.

Do dręczących i szkodliwych pasożytów bydła należy giez bydlęcy. Mucha-giez jako dojrzały owad, w czasie lata, kiedy bydło pozostaje na pastwisku składa na sierści zwierząt jajka. Z jajek wylęgają się larwy, które umiejscawiają się w tkance podskórnej. przeważnie na grzbiecie, względnie na lędźwiach i krzyżu bydła.

Przez jesień i zimę larwy gza rosną, aby w końcu kwietnia do początku lipca osiągnąć końcowy rozwój. W tych to miesiącach larwy osiągają większe rozmiary i powodują duże nabrzmienia guzów pod skórą. Przez znajdujące się w guzach otwory larwy wypadają na ziemię, przepoczwarczają się i jako doskonałe owady-muchy latają w okolicach lasów i pastwisk i niepokoją w lecie bydło.

Jasną jest rzeczą, że larwy gza bydlęcego żyjące pod skórą bydła w miarę rozwoju dręczą zwierzęta i obniżają ich produkcję. Szkodliwy wpływ larw gza objawia się w uszkodzeniu skóry wskutek jej podziurawienia oraz w obniżeniu mleczności krów dojnych. Doświadczenia naukowe wybitnych naszych specjalistów stwierdzają, że larwy gza bydlęcego pasożytujące w organiźmie krów mlecznych wpływają ujemnie na wydajność mleka. Obliczenia wykazują, że krowy opanowane przez więcej niż 30 larw, dają podczas całego okresu rozwoju gza o 52 i pół do 105 litrów mleka mniej. Ubytek w mleku wynosi zatem dziennie koło 1 i ćwierć litra. Obecność 5 do 10 larw pod skórą powoduje średni ubytek pół litra mleka dziennie. Dane te uzyskano w ten sposób, że porównano udój krów zarażonych, z udojem krów zdrowych o tej samej mleczności i utrzymanych w tych samych warunkach.

W interesie samych rolników leży, aby walkę z gzem bydlęcem przeprowadzić jak najenergiczniej i najskuteczniejszymi środkami. W walce tej przychodzą nam z pomocą środki chemiczne doświadczalnie i praktycznie wypróbowane. Ze sposobów niszczenia larw gza bydlęcego, okazał się najskuteczniejszy sposób wcierania w guzy z larwami roztworu chemicznego „Adermol". Środek ten rozrobiony w wodzie w ilości 5 gramów na 50 cm^3 wody, może wystarczyć do zabicia larw na jednej krowie. Przy silniejszym opanowaniu bydła przez gza trzeba użyć podwójnej ilości preparatu.

Rozpuszczony w wodzie preparat po wtarciu w guzy zabija umieszczone w nich larwy. Zatrute owady zostają po krótkim czasie wchłonięte przez organizm zwierzęcia i guzy same giną.

Skuteczność zabiegu niszczącego larwy gza bydlęcego jest tym większa, im wcześniej preparat zostanie zastosowany. Należy więc przystąpić do walki jak najwcześniej, od razu po pojawieniu się guzów u bydła.

Przycinanie pędów.

Maliny owocują na pędach jednorocznych. W pierwszym roku ze śpiących oczek u nasady pędów owocujących wyrastają pędy zielne zastępcze, stopniowo drewniejące, owocujące dopiero w następnym roku. Pędy te przycinamy w okresie wiosennym, przycinając same wierzchołki jako mało zdrewniałe i zwykle przemarznięte. Pędów zastępczych zostawiamy 5—6 najsilniejszych. Pędy owocujące, po zbiorze owoców, zaczynają zamierać i trzeba je późną jesienią przy samej ziemi usunąć. Czynności te wykonujemy corocznie.

Agrest i porzeczki owocują na pędach dwuletnich i starszych. Cięcie tych krzewów polega na tem, że gałązki stare zagęszczające krzak, jak również i młode jednoroczne pędy zbyt cienkie wyrastające ze środka krzaka usuwamy przy samej ziemi. Pozostawiamy tylko pędy niezbyt stare i jednoroczne, najsilniejsze. — Unikniemy tym sposobem zagęszczenia krzewów i uzyskamy większe owoce.

Sztuczne rośliny.

Węgierskiemu lekarzowi, dr. Selleiema powiodło się przez użycie oryginalnego środka chemicznego dowolnie doprowadzić wzrost roślin do olbrzymich rozmiarów lub odwrotnie, nadawać tym roślinom rozmiary karłowate. Dr. Sellei, będąc specjalistą chorób skórnych, stwierdził podczas doświadczeń nad ich leczeniem, że przy traktowaniu pewnych chorób skórnych barwnikiem fluoryzującym, skóra chorego staje się nadzwyczaj czuła na promienie słoneczne, pod wpływem czego schorzenie jej ustępuje.

Lekarz wpadł wobec tego na pomysł doświadczenia, jaki wpływ wywarłby ten fluoryzujący barwnik na rośliny. Zaczął więc podlewać ziemie dokoła rośliny poddanej doświadczeniu roztworem owego barwnika, czyniąc przez to roślinę nadzwyczaj czułą na działanie promieni słonecznych. Skutek okazał się zadziwiający, roślina bowiem rozrastała się do rozmiarów olbrzymich, owocując przy tym kilkakrotnie. Stosując zaś w ten sam sposób skoncentrowany roztwór owego środka chemicznego, otrzymywał na odwrót rośliny karłowate, będące miniaturowymi wydaniami rośliny normalnej.

Wpływ paszy na jakość mięsa.

Badania naukowe przeprowadzone w Danji, wykazały, że najlepszą jakość mięsa trzody chlewnej można otrzymać przy skarmieniu mleka chudego. Doświadczenia też wskazują, że mięso trzody karmionej roślinami zbożowymi i mlekiem chudem jest lepszego gatunku od mięsa trzody, która zamiast mleka otrzymuje inne pasze bogate w białko. Zauważono, że żywienie ziemniakami gotowanymi wpłynęło dodatnio na gatunek mięsa specjalnie co do smaku i zabarwienia, buraki cukrowe powodowały miękkość mięsa, wpływały jednak dobrze na zabarwienie.

UWAGA! w
BANKU M. ROY
LENS 31, Rue de Lille Telefon: 6.97.
(Firma założona w 1906 roku).
Znajdziecie wszelkie WALUTY, Złote polskie (oraz złoto i srebro)
po najlepszym kursie.
GIEŁDA — Zakup i sprzedaż akcji za gotówkę i terminowo.
MÓWI SIĘ PO POLSKU.

Rozwój sadownictwa w Polsce.

W roku zeszłym od wiosny do jesieni przybyło w wojew. lubelskim 550 hekt. sadów, na których posadzono około 60.000 sztuk drzewek owocowych, doborowych. W tym 40 proc. jabłoni, 9 proc. grusz, 11 proc. czereśni, 6 proc. śliw i 4 proc. wiśni w różnych odmianach. Teraz sady w lubelskiem zajmują 26,515 hekt., na których rośnie przeszło 3 milj. drzew.

Komunikat Prezesa Zw. Tow. Hodowlanych

Ostatni zjazd 13 marca w Lens wyraził wolę swoją, która zainteresowanym jest już wiadoma. Mianowicie wola ta jest wytyczną dla Głównego Zarządu, Oświadczam, że wolę tę będę starał się usilnie wprowadzić w czyn. Pracę, którą mi powierzyliście, przyjąłem w pełni świadomości, bo znam znaczenie idei hodowlanej, której z całem zamiłowaniem się oddaję. Nie przyrzekam wiele reform w dziele, które jest aż nadto dobrze opracowane, lecz przyrzekam, że o szlachetność pięknego dzieła dbać będę i proszę Was, szanowni Hodowcy, abyście uważali somi siebie za budowniczych, aby rozkwit naszych Towarzystw był Waszą własnością.

Życie nasze na niwie hodowlanej jest przeplatane złem i dobrem i gdybyśmy zrobili zestawienie obydwuch stron, to z przerażeniem spostrzeglibyśmy, że w niektórych wypadkach to zło przoduje. Wypada nam teraz poszukać tego źródła i znów z przerażeniem stwierdzimy, że my to zło sami w ramach pięknego dzieła rodzimy. Pycha i egoizm opanowały niektóre jednostki, które świadomie dają upust złości, inni znów zastosowali prywatę na tem samem polu hodowlanem.

Apeluję i proszę Was, stawcie czoło temu złu, dbajcie o to, co jest piękne, ponieważ my w swojej pracy hodowlanej znajdujemy zadowolenie, budujemy wzbogacamy sami siebie, a przytem i gościnną nam Francję, a nadewszystko Polska moralnie z nas skorzysta.

W życiu naszem mamy nowe doświadczenie i praktyki i rozumiemy to, że gdzie łączą się ludzie, tam jest ku temu pewien cel, i ten cel właśnie staje się strażniczką danych skupisk.

Bądźmy przedewszystkiem szczerzy, odepchnijmy pychę, a różnice nas dzielące napewno znikną. Pamiętajcie, że egoizm, samolubstwo a nadewszystko polemika czy to prasowa czy to organizacyjna, niech od naszej idei hodowlanej będzie oddalona. Mamy swój program pracy, od nikogo nie jesteśmy zależni! Do prasy polskiej nasz stosunek jest jednakowy. Czerpiemy z niej wiele dobrego. Pracujmy, a znajdziemy wszędzie powagę i posłuch!

„Cześć wzorowej hodowli!"

Dytfeld Józef
Prezes Zw. Polsk. Tow. Gosp. Hod.

12 tysięcy członków liczy Zw. Tow. Ogrodów Działkowych na Śląsku.

W bieżącym roku przypada 10-lecie istnienia Okręgowego Związku Towarzystw Ogrodów Działkowych i Osiedli Województwa Śląskiego.

Na jednej z Kolonji Ogrodów Działkowych zostanie otwarta wielka wystawa ogrodnictwa działkowego. Termin uroczystości ustalono już na 14 i 15 sierpnia br. Okręgowy Związek zamierza również wydać książkę jubileuszową, która przedstawić ma cały dorobek i rozwój ogrodnictwa działkowego na Śląsku w ciągu ostatnich 10 lat. Okręgowy Związek liczy dziś przeszło 12.000 zrzeszonych w 116 towarzystwach ogrodów działkowych i przydomowych.

Porady Lekarskie

Doktór FR. SZARSKI.

O dymach w mieście.

Sprawa zadymienia wielkich ośrodków miejskich ma dla higjeny społecznej olbrzymie znaczenie. Liczni uczeni oddawna już poświęcają się badaniu tego zagadnienia, zwłaszcza od roku 1930 kiedy to wydarzyło się w Belgji pamiętna katastrofa zatrutych mgieł, które doprowadziły do kilkunastu wypadków śmiertelnych.

Idealnie czyste powietrze, składające się jak wiadomo z mieszaniny tlenu, azotu i dwutlenku węgla i pary wodnej istnieje dziś tylko w wysokich górach, na pełnym morzu lub na pustyni. Ale nawet w takim najczystszym powietrzu dokładne badanie stwierdza istnienie drobnych ilości kurzu zawieszonego na różnej wysokości. Te cząstki kurzu składają się z drobniutkich ziarenek piasku albo kryształków soli.

W ośrodkach zamieszkałych skład powietrza zmienia się bardzo znacznie. Znajdujemy w takim powietrzu obok dużo liczniejszych cząstek pyłu, również niektóre substancje gazowe a mianowicie chlor, amoniak, tlenki azotu, kwas siarkowy i ów gaz zwany pospolicie „czadem", powstający w wypadku niedostatecznego spalenia węgla.

Wszystkie wyliczone gazy powstają w wyniku pracy ludzkiej, i rzecz prosta istnieją w tym większej ilości, im praca ta jest intensywniejsza.

Największa liczba owych produktów chemicznych dostających się do atmosfery powstaje w czasie spalania, które jest główną przyczyną zanieczyszczenia atmosfery wielkich miast oraz wszystkich ośrodków przemysłowych.

Jak możemy określić pod względem chemicznym owe dymy wydostające się w czasie spalania? Dymem nazywamy mieszaninę gazów, pary wodnej oraz cząstek stałych, powstającą jak już zaznaczyliśmy głównie w czasie spalania, ale wydostającą się nieraz nazewnątrz w wypadku niektórych reakcji chemicznych, bez obecności ognia. Cząsteczki stale zawarte w dymie noszą nazwę sadzy i składają się z drobniutkich, ale niejednakowych pod względem wymiarów pyłków węgla połączonego z innymi ciałami mineralnymi. Oprócz sadzy w dymie istnieją też resztki siarki zawartej w węglu palnym, oraz niezmiernie maleńkie odłamki związków żelaza i wapnia. W pewnych zaś zakładach przemysłowych przerabiających tak zwane piryty, wydostający się dym zawiera pewną ilość arszeniku i fosforu.

Cóż dzieje się z dymem odprowadzonym na zewnątrz zakładu przemysłowego przez komin fabryczny? Pod wpływem prądów atmosferycznych oraz wiatru pierwotny, skomplikowany skład dymu ulega uproszczeniu. Bardziej lotne gazy unoszą się do wyższych warstw powietrza. Cięższe cząsteczki opadają na ziemię, a to tym szybciej im waga ich jest wyższa. Najlżejsze zaś pyłki nie opadają na ziemię zupełnie, lecz pozostają zawieszone w powietrzu i tworzą stałą część składową atmosfery miejskiej, znaną pod nazwą pyłków lotnych.

Uczeni zajmujący się specjalnie higieną społeczną wynaleźli w ostatnich czasach szereg sposobów badania składu oraz gęstości dymów w mieście. Przy pomocy przeróżnych, niekiedy bardzo dowcipnych przyrządów, potrafią oni określać ilość cząstek stałych, zawartych w dymie, wagę ich, pochodzenie, własności chemiczne i t. d.

Przejdźmy z kolei do zagadnienia szkodliwości dymów. Naogół można orzec, że pierwszym narządem, który ulega zaatakowaniu przez zanieczyszczenia atmosferyczne, są płuca. Trzeba jednak pamiętać o tym, że niektóre części składowe dymów mogą przedostać się przez płuca do krwiobiegu i wywrzeć swój wpływ na cały organizm.

Niezależnie od bezpośredniego szkodliwego wpływu, dymy nad miastem mają również pośrednio działać na życie istot ludzkich, albowiem zatrzymują znaczną ilość promieni pozafiołkowych, pobudzające wszelkie funkcje żywotne.

Inne szkody, tym razem ekonomiczne, polegają na zanieczyszczaniu mieszkań, bielizny co z kolei zmusza też do szczelnego zamykania okien i życia w nieprzewietrzanych dostatecznie pokojach.

Obecność kwasu siarkowego w dymach miejskich, powoduje powolne niszczenie wapniowca, z którego wykonane są wszystkie cenne budowle i pomniki. Wapniowiec ten zamienia się z czasem na kruchy i mało odporny gips. W Paryżu według badań Klinga, mury Notre-Dame, Sainte Chapelle i Cluny uległy poważnym zmianom. Aby zaś dowieść, że zmiany te są możliwe wystarczy zaznaczyć, że rocznie do atmosfery paryskiej przenika 150.000 tonn bezwodnika kwasu siarkowego. Ów gaz wywiera również szkodliwy wpływ na rośliny. Osiada na liściach, przenika wraz z deszczem do ziemi. W okolicach gdzie ilość bezwodnika kwasu siarkowego jest wyjątkowo wielka w atmosferze — może się zdarzyć że wszystkie drzewa, krzewy a nawet trawy nie rosną. Podobne zjawisko zaobserwowano w promieniu pięciu kilometrów dokoła pewnej fabryki przetworów miedzi w Kalifornji.

W miastach gdzie ruch samochodowy jest szczególnie żywy, powietrze naładowane jest gazami wydostającymi się z silników spalinowych. Duża zawartość owych gazów w otaczającej atmosferze może być nie tylko szkodliwa ale wyraźnie trująca, jak tego dowodzą wypadki śmiertelnych zatruć w szczelnie zamkniętych garażach, gdzie puszczono w ruch jeden lub dwa motory samochodowe. W Nowym Jorku, lekarze stwierdzili, że w pewnych porach dnia powietrze uliczne nasycone jest wyraźnie szkodliwą ilością gazów samochodowych.

Liczba cząsteczek stałych, zawartych w powietrzu miejskim, sięga do 3 i pół miljona w metrze sześciennym, podczas gdy w górach metr sześcienny powietrza zawiera nie więcej niż 20 pyłków. Obliczono, że kominy fabryczne w Anglji wyrzucają w powietrze rocznie cztery miljony tonn pyłu, a w samym Londynie w ciągu roku powietrze zawiera około 80.000 tonn. Uczeni angielscy dowiedli, że najwięcej pyłu istnieje pomiędzy dziewiątą a dziesiątą rano, oraz pomiędzy siódmą i ósmą wieczór. Najczystsze stosunkowo powietrze mamy pomiędzy północą a szóstą rano.

Wdychając powietrze miejskie, nie trzeba sobie wyobrażać, że wszystkie zanieczyszczenia dostają się odrazu do płuc. Na szczęście organizm broni się jak może, przed zaatakowaniem płuc. Powietrze wdychane normalnie nosem, ulega ogrzaniu, przefiltrowaniu, częściowemu oczyszczeniu. Wszelkie cząstki stałe zostają schwytane przez śluz i nabłonek migawkowy nosa, gardzieli i tchawicy a następnie wydalone na zewnątrz. Z tego też względu dobra [illegible]żność nosa umożliwia nam częściową przynajmniej obronę. Reszta pyłów przedostająca się mimo wszystko do płuc, usadawia się tam i zostaje pochłonięta przez gruczoły płucne. Z tego właśnie powodu płuca ludzi mieszkających w mieście, mają barwę szarawą, podczas gdy płuca wieśniaków lub marynarzy są różowe. Mimo to jednak, obecność owych zagnieżdżonych w płucach cząsteczek kurzu nie jest żadną chorobą. Nie trzeba owego zjawiska mieszać z chorobą płuc zwaną „pylicą" a powstającą u robotników, którzy pracują szczególnie w niehigienicznych warunkach.

Czy można zaradzić szkodom wyrządzanym przez dymy miejskie? Zagadnienie to wychodzi po za ramki naszego artykułu i zależy od techników oraz wielkich reformatorów warunków życia mie[illegible]kiego (urbanistów, architektów). Zadanie techników polega na dążeniu do jaknajdoskonalszego zużycia czyli spalenia węgla oraz innych materjałów palnych. Jeżeli idzie o pewne specjalne zakłady przemysłowe powinno się dążyć o przefiltrowanie dymów przed wypuszczeniem z komina, o przemywanie tych dymów lub o inne czynności, zwykle bardzo kosztowne. Z tego też względu trudno w obecnych warunkach spodziewać się dużego postępu w dziedzinie mającej na względzie „tylko zdrowie społeczne.

Przypuszczalnie wraz z wzrostem zrozumienia potrzeb szerokich mas, będziemy świadkami zupełnej zmiany warunków życia miejskiego. Ideałem w tym wypadku są miasta — ogrody, gdzie ośrodki poświęcone wyłącznie fabrykacji są jaknajbardziej oddalone od obficie zadrzewionych i nie gęsto zabudowanych przedmieść.

RODAKU

Oszczędzisz do 100 franków na każdym bilecie do Polski, informując się przed wyjazdem pisemnie w ORBISIE

Bądź ostrożny!

Chcesz iść do ORBISU — Nie daj się okłamać — Sprawdź czy spotkany przedstawiciel Biura ma na czapce napis ORBIS i czy przed Biurem wisi szyld: ORBIS
Nie dawaj nikomu paszportu i pieniędzy, a najlepiej
wyślij paszport i pieniądze pocztą do ORBISU

W ORBISIE: Informacje bezpłatnie (nie posyłać znaczków) Załatwienie paszportu bezpłatnie. — Opieka i pomoc konwojenta na granicach przy transportach bezpłatnie. — Najtańsza wymiana pieniędzy. — Najwygodniejsze wycieczki do Polski. — Wyłączna sprzedaż biletów Syndykatu Emigracyjnego z Polski do Francji. —

ADRESOWAĆ:
Oficjalne Biuro Podróży „ORBIS"
Paris 17° — 71, Avenue de Villiers (metro Wagram)
Lille — 30, rue Faidherbe, 30 (wyjazdy we wtorki i piątki)
Strasbourg — 6-bis, Quai de Paris, 6-bis (wyjazdy w poniedziałki i czwartki)
i przedstawiciele w koloniach wydający kwity
ORBISU (14 st.)

Ważne dla Działaczy Społecznych i Prezesów Towarzystw.

„ILUSTROWANY KALENDARZ WYCHODŹCZY" na rok 1938 zawiera obszerny materjał oświatowy. Szczególnie uwzględniono w nim materjały, dotyczące 20-lecia obchodu Państwa Polskiego.

Bardzo interesującym jest w tym względzie szkic historyczny p. Andrzeja **Wachowiaka**, który porusza zagadnienie niepodległości wśród przedwojennej emigracji polskiej we Francji.

Prócz tego w Kalendarzu znajdują się liczne nowele, opowiadania i wiersze oraz ilustracje i wskazówki dla rolników i gospodyń.

Porady prawne z różnych dziedzin życia emigracyjnego i robótki kobiece oraz humor uzupełniają liczne działy pouczające i informacyjne Kalendarza Wychodźczego.

Kalendarz Wychodźczy nabyć można u roznosicieli w cenie fr. **5,50**, lub w Administracji „Narodowca" w cenie fr. **5,50**, z przesyłką fr. **6,50**.

Kącik Radiowy

Środa, 20 kwietnia.
PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.
Warszawa 1. (Raszyn) i inne Rozgłośnie Polskie.

Godz. — 15.30 (Wiadomości gospodarcze). — 15.45 („Chwilka pytań" — pogadanka dla dzieci starszych). — 16.15 (Łódzka Orkiestra Salonowa) 17.00 (Służba wojskowa jako zawód — odczyt).— 17.50 („Przygotowanie młodzieży szkolnej do obrony kraju we Włoszech" — odczyt 18.00 (Wiadomości sportowe) — 18.10 (Koncert). — 19.00 („Grześ" — nowela Marjana Ruth-Buczkowskiego recytacja prozy). — 20.00 (Muzyka taneczna). — 21.00 (Koncert chopinowski).

STACJE ZAGRANICZNE.
Godz. — 19.00 Radio Romania. („Parsifal" — opera Wagnera). — 20.00 Sztokholm. (Koncert symfoniczny). — 20.15 Bruksela franc. (Koncert symfoniczny). — 20.30 Strasburg. (Koncert symfoniczny).

Przygody Profesora PIGUŁKI.

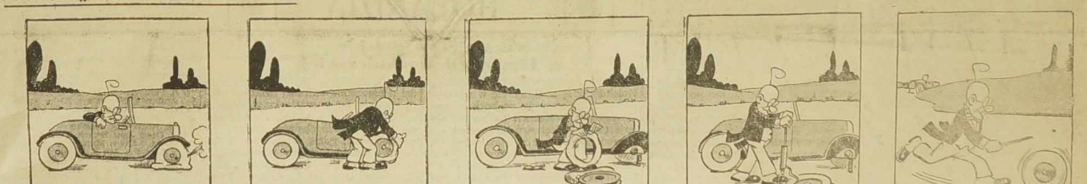

Sytuacja wprost niemiła:
znowu „kicha nawaliła"!...
Jazda była nazbyt prędka,
pękła w przedniem kole dętka...

Z miną mocno niewesołą
ściąga pan profesor koło.
Reparacja nie jest łatwą,
to do reszty sprawę gmatwa.

Pan Pigułka znalazł dziurę,
kleił gumowy naskórek —
a klnie przytem: „Tam, do kata"!...
— kiepsko bowiem trzyma łata.

Dętkę w oponę wpakował,
na kole ją ulokował
i powietrzem ją nadymał.
Całe szczęście: łata trzyma...

Lec[illegible] to, zacny Pigułko?
Toczy[illegible] jak dzieciak swe kółko?
Przyszł[illegible] na myśl młode lata?
Toć żeś przecie łysy tata!!...

(Jul-es).

Oczy Świata

Smutne skutki wojny bratobójczej.

W Hiszpanji w wojnie domowej członkowie jednego i tego samego narodu mordują się wzajemnie. — Obecnie tragiczne te walki spowodowały, że część ludności hiszpańskiej musi uchodzić za granicę. — Na zdjęciu widzimy np. mil'ejantów rządowych, przekraczających wraz z dziećmi granicę francuską w Pirenejach.

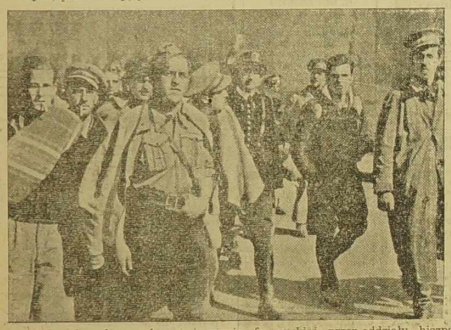

Jeszcze jeden obrazek z przekraczania granicy francuskiej przez oddziały hiszpańskiej armji rządowej. Żołnierzy rozbrojono po przekroczeniu granicy, a następnie — w myśl wyrażonego życzenia — odstawiono albo do Barcelony albo do Salamanki.

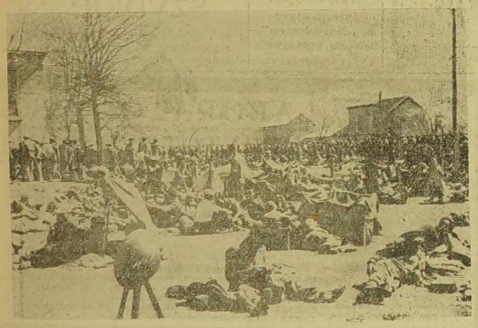

Ludność cywilna pozostała natomiast we Francji. — Na zdjęciu widzimy obozowisko uchodźców hiszpańskich w budynkach dawnej fabryki czekolady w Luchon.

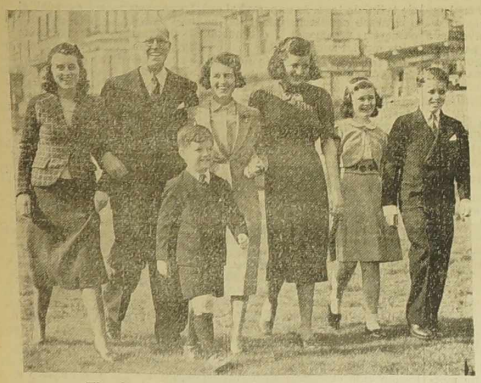

Wesoła rodzina ambasadora amerykańskiego.
Jednym z najweselszych ambasadorów jest ambasador Stanów Zjednoczonych w Londynie, Kennedy. Słynie on z życiowego optymizmu, zawierając m. in. liczne zakłady, że wojny w Europie w latach najbliższych nie będzie. — Na zdjęciu ambasador Kennedy w towarzystwie żony i pięciorga swoich dzieci. Ogółem ambasador posiada 9-ro dzieci.

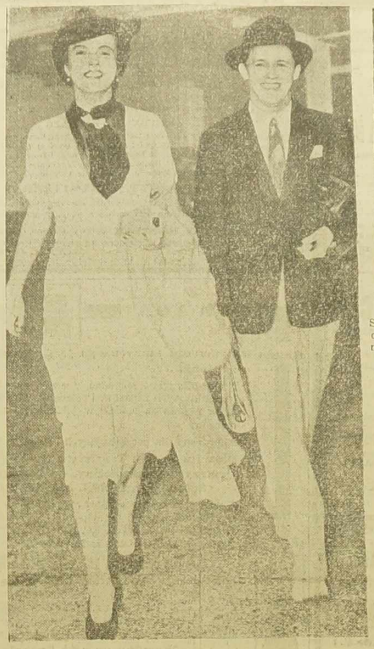

Po następcy tronu — urzędnik policyjny.
Żona b. hiszpańskiego następcy tronu, obecnie hrabiego Cavandongi, córka dentysty, rozwiodła się z mężem i wyszła za urzędnika policyjnego. — Na zdjęciu eks-hrabina Cavandonga z nowym swym mężem.

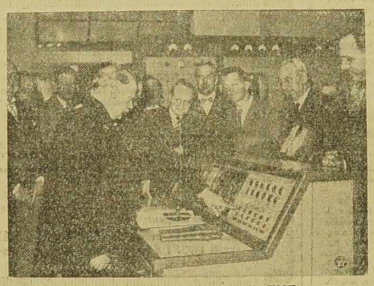

Stacja telewizyjna na wieży Eiffla.
Na wieży Eiffla w Paryżu zainstalowano najwyżej położoną telewizyjną stację nadawczą. — Na zdjęciu jeden z aparatów stacji telewizyjnej.

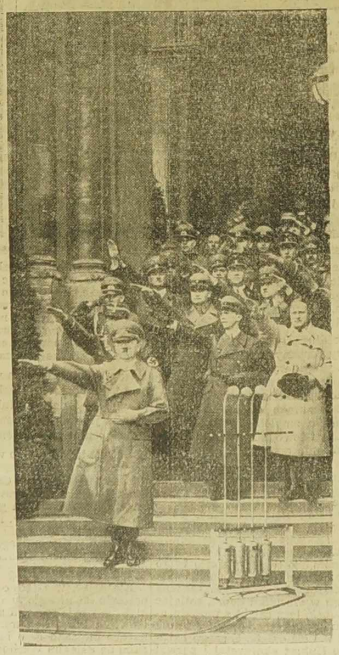

Po „anschlussie".
Powyżej na zdjęciu kanclerz Hitler w towarzystwie swego sztabu przed ratuszem w Wiedniu wita podniesioną ręką wiwatujące na jego cześć oddziały hitlerowskie.

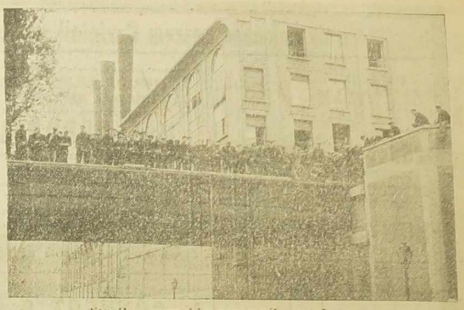

Strejk w paryskim przemyśle metalowym.
Strejk, który wybuchnął nasamprzód w kilku małych fabrykach, ogarnął w końcu ok. 200 tys. robotników. Obecnie jednak następuje likwidacja strejku i w tym tygodniu oczekuje się podjęcia pracy przez wszystkich. — Na zdjęciu grupa strejkujących w fabryce samochodów Renauita.

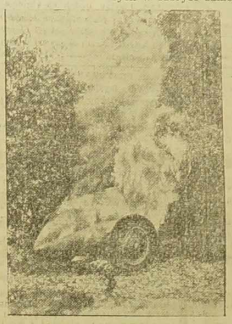

Katastrofa na wyścigach. — Podczas wyścigów samochodowych w Pau wóz Włocha Nuvolari zeskoczył z trasy, uderzył o drzewo i stanął w płomieniach. Kierowca zdołał się uratować.

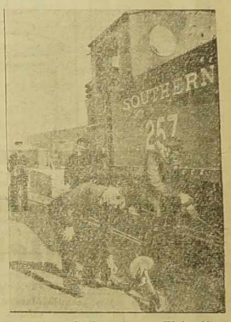

Przygotowania do wojny. — W Anglji kolejarze odbywają ćwiczenia w maskach gazowych, aby nabyć wprawy w razie wojny i nalotu na Anglję samolotów zrzucających bomby z gazem.

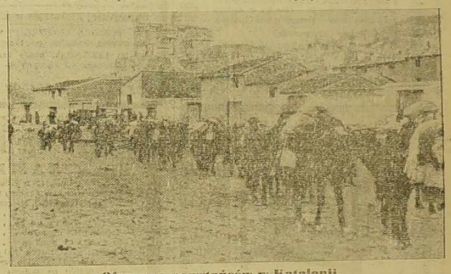

Ofensywa powstańców w Katalonji.
Przed samymi świętami wojska gen. Franco dotarły do Morza Śródziemnego, po długich i krwawych walkach. — Na zdjęciu oddział armji powstańczej po wkroczeniu do jednego z małych miasteczek katalońskich.

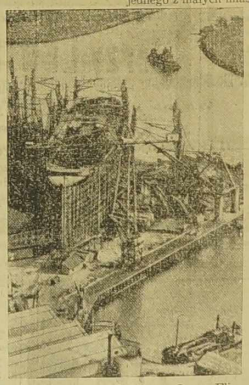

Największy statek świata „Quenn Elizabeth" buduje się na widocznej na zdjęciu stoczni w Clyde Bank.

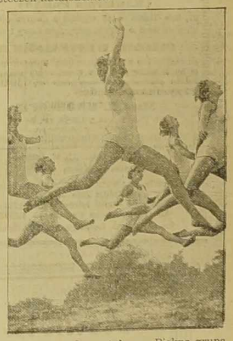

Wiosna i gimnastyka. — Piękna grupa ćwiczących młodych dziewcząt.

Sen. Caillaux, znany polityk francuski, obchodził ostatnio 75-cio lecie urodzin.

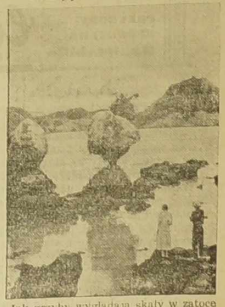

Jak grzyby wyglądają skały w zatoce Whangaroa w Nowej Zelandji.

Firmy polecane naszym Czytelnikom.

PRACA ZAPEWNIONA
Kontraktem przez cały rok w siekle w domu, przy pomocy nowoczesnych maszyn do trykotowania okrągłego i płaskiego „RAPIDE". Kształcić niezbędny ad.
25 do 35 fr.
DZIENNIE
Nauka bezpłatna. — Praca bardzo łatwa. — Sprzedaż na kredyt. — Po informacje i katalogi pisać po francusku lub zgłosić się do:
Société Rapide
81, rue Turgot,
LILLE
Firma założona w 1896 r.

JEDYNY I NAJSTARSZY
Tłumacz przysięgły
przy Sądzie Apelacyjnym w DOUAI
Józef URBANIAK
DOUAI (Nord), 3-ter, rue St. Thomas
Tłumaczenie metryk do ślubu i naturalizacji ważne w całej Francji. — Pełnomocnictwa. — Pośrednictwo we wszystkich sprawach sądowych. — Porady prawne 5 fr. Znaczki na odpowiedź. — Agencja ORBIS.

Czytajcie Ogłoszenia Drobne.

Sprzedaż i zakup
terenów i posiadłości ułatwia ogłoszenia drobne w Narodowcu

ETABLISSEMENTS
J. CONVERT & Cie
21-23, rue Saint Jacques, LILLE. — Tel.: 526.20.
Polecane produkty dla trwałej ondulacji:
ROZYLIS: Idealny środek na ułożenie włosów;
ROZYPLI: Na układanie loczków;
OLEOROZY: „Shampoing" olejny
FLAKOIL: Krem olejny na włosy.
Próbki na żądanie. — Próbki na żądanie.
Wszelkie PRZYRZĄDY i UMEBLOWANIE dla fryzjerów i fryzjerek.
PERFUMERJA. — KATALOGI NA ŻĄDANIE.
Bezpłatny kurs
trwałej ondulacji i układania loczków w każdy poniedziałek.

WIELKA
Kancelarja Prawna
istnieje od kilkunastu lat
S. Skórnicki
26, rue Beaubourg, PARIS (3-e).
Metro: Rambuteau. Tel.: Turbigo 54-78
Załatwia się w jaknajkrótszym czasie i po zniżonych cenach.
Tłumaczenia urzędowe ze wszystkich języków ważne w całej Francji! —
Pełnomocnictwa. Akta rejentalne kupna i sprzedaży. — NATURALIZACJE. Papiery do ślubu. — ROZWODY NA KREDYT. - Legalizacje. - Obrona w sądach polskich i franc. - Porady ustne i listowne.
Specjalne warunki dla robotników. —
Przyjęcia: od 9 — 12 i od 2 — 6.
W niedziele i świąta: od 9 — 12-tej

Lecznica POLSKA
pod kierownictwem Doktorów specjalistów **z Paryża**
BILLY-MONTIGNY
38, rue Emile Zola, 38, (P. de C.)
Naprzeciw Kasy Chorych pierwsza ulica na lewo — od wyjścia dworcowego.
OTWARTA: Codzień od 8 do 12 i od 2 do 7 wieczorem — W niedziele i święta od 8 do 12 w południe (19 st.)
Chorzy najtańej i z całem zaufaniem tylko tam możecie się leczyć we wszystkich chorobach.
Wyleczamy choroby weneryczne
najbardziej zastarzałe w kilku wizytach
ZA POMOCĄ NOWEGO WYNALAZKU Assurances Sociales, po taryfie minimalnej
Jedyna LECZNICA, która otrzymuje liczne podziękowania od chorych — za wyleczenie.
We WTORKI porady bezpłatne.

R. KNOBLOCHOWA
(Kawiarnia Polska)
97, Rue Thiers — po wyjściu z dworca pierwsza ulica na lewo w LENS, otrzymała nowy transport
PIECÓW WESTFALSKICH,
po cenach bez konkurencyjnych. Posiadam ma stale na składzie płyty na piece, cegły szamotowe, ruszta oraz szamot. Przyjmuje się również zamówienia listowne. Pisać:
Mme R. KNOBLOCH,
97, Rue Thiers à LENS (P. de C.).

Pierze Polskie
ZAMBERG
18, Av. Van Pelt, 18 à LENS (P. de C.)
Dostarczam na całą Francję i Belgję Polskie PIERZE po cenie rekl. Mieszane po 29 fr. kg.
Darte ręcznie po . . . . 49 fr. kg.
Darte ręcznie białe po . . . 59 fr. kg.
Najlepsze pół - puch po . . . 75 fr. kg.
Czyste, biały puch po . . . . 150 fr. kg.
Na wyprzy. gwar. szerok. 160 po spec. cenach.
Uwaga! Wysyłka bezpłatnie — próbki na żądanie darmo. —

Travail exécuté par des ouvriers syndiqués
Imprimerie „NARODOWIEC" (M. Kwiatkowski) rue Emile Zola — LENS
(Reg. de Com.: Béthune nr. 21231).
Le Gérant: Léon Garstka — LENS.
Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

Centrum Lecznicze
Robotników polskich we Francji
24, rue des Carmes — PARYŻ (Metro: Maubert Mutualité.
Ceny bardzo przystępne ★ Ułatwienia w płaceniu.
ASSURANCES SOCIALES
Sumienne i uczciwe porady i leczenie przez dyplomowanych polskich lekarzy-specjalistów codziennie od godz. 9-tej do 7-ej po poł. W niedziele i święta od 9-tej do 12-ej. — Bezpłatne porady listowne. — Na żądanie chorzy, nie mogący przyjeżdżać do Paryża ,otrzymają dyskretnie lekarstwa i przepisy dla leczenia się w domu (wyjaśnienia po polsku).
CHOROBY WENERYCZNE (Nr. 2.
niemoc pieciowa ,prostatyt ,tryper, syfilis, choroby skórne, choroby żołądkowe, reumatyzm, bóle nerwowe, choroby płuc i inne.
CHOROBY KOBIECE opławy, bolesna menstruacja.
NAJNOWSZE LECZENIE ELEKTRYCZNOŚCIĄ.

UWAGA!
Kupno instrumentu muzycznego jest sprawą zaufania...
Nasza olbrzymia sprzedaż, pozwala nam na częste odnowienie naszych zapasów. Posiadamy więc zawsze w magazynie najnowsze modele w jakimkolwiek rodzaju instrumentów.
Akordeony dla początkujących i solistów 2, 3 i 5 rzędowe.
Dostawca licznych Towarzystw Muzycznych.
Skrzypce, mandoliny, banjos, gitary... Saksofony, trąbki, klarnety, itd...
Największy wybór z całej okolicy. Jesteśmy przedstawicielami najlepszych fabryk. — U nas nie znajdziecie ani artykułów bazarowych, ani lichego towaru.
Dobry instrument kupuje się w firmie
JULES BRALERET
Boulevard Gambetta, **Marles les Mines**
(P. de C.). — Tel Nr. 9.
Żądajcie naszych cen. — Zwiedźcie nasz magazyn — lub piszcie nam. — Przekonacie się, że nasze ceny są najniższe.
Wysyłka na całą Francję.
Ułatwienia w płatności.

CHOROBY KOBIECE
Anemja, białe upławy, bezsenność, — choroby nerwowe, żylaki, hemoroidy, zły obieg krwi, choroby skórne, perjody bolesne, nieregularne lub zbyt obfite, spóźnienia patologiczne.
LEKARZE SPECJALIŚCI
LECZĄ I UZDRAWIAJĄ OSTATECZNIE CHOROBY obojga płci. — TRYPER, SYFILIS, NIEMOC, EGZEMA, ZOŁĄDEK, NERWY, BRAZIL KASZEL, BRONCHIT, ZATWARDZENIE, ZEPSUTA KREW itd.
Bezpłatne informacje listowne. — Na prowincję wysyłka lekarstw pocztą. — Konsultacje przez LEKARZY SPECJALISTÓW obojga płci. — Ceny bardzo umiarkowane.
Codziennie od godziny 9-tej do 20-tej. — W niedziele przed południem.
Przyjść lub pisać:
CENTRE MEDICAL POLONAIS
24, RUE DES CARMES — PARIS 5e (Métro Maubert)

Czytajcie Ogłoszenia Drobne.

BLISKO KONSULATU — NAJSTARSZA KANCELARJA POLSKA
(istnieje od 29 lat)
Jerzy LEWIŃSKI *Adwokat Przysięgły* przy b. Petersb. Sądzie Apelac. *Tłumacz Przysięgły*
87, avenue WAGRAM, PARIS 17-e.
Metro: TERNES. Telefon WAGRAM 54-46
od 9—1-ej i od 2—6-tej, w niedziele i święta od 9—12-tej.
Urzędowe tłumaczenia ze wszystkich języków. — Natychmiastowe załatwienie. — Pełnomocnictwa. — Akta Kupna Sprzedaży. — Formalności do naturalizacji i do ślubu. — Rozwody. — Wypadki (Accidents). — Legalizacje. — Spadki we Francji. Polsce i innych krajach. — Sprowadzanie dokumentów z Polski i innych państw. Obrona w sądach francuskich i polskich. — Podania, porady ustne i listowne. — Ściąganie wierzytelności we Francji z Polski i innych państw. —

OGŁOSZENIA DROBNE

są płatne z góry. Ogłoszenia: „Dzierżawy" „Sprzedaże" „Kupna" „Różne" i „Matrymonialne" — nie przekraczające 10 wierszy kosztują 20.— fr., trzykrotne ogłoszenie 50.— fr. „Wolne miejsca" nie przekraczające 8 wierszy, kosztują 12.— fr., trzykrotne ogłoszenie 30.— fr. Ogłoszenia dla poszukujących pracy 5.— fr., trzykrotne 10.— fr. Za każdy dodatkowy wiersz 2.— fr. W wydaniach niedzielnych ogłoszenia liczy się 20% drożej.

POSZUKUJĄ PRACY.

400 FR.
wynagrodzenia dam rodzinnej lub rodzicze, która wystara się o kontrakt pracy na fermę lub do przemysłu i sprowadzi z Polski mego brata, lat 27. Łask. zgłoszenia do: Józefa CZERWIK, 37, Rue des Rosiers, NANTERRE (Seine). (424)

Wolne miejsca.

DZIEWCZYNA
do bawienia 2 dzieci, 4 i 8 lata, potrzebna latem i zimą. Płata podług ugody. — Stanisław DYMAŁA, ATHIES s. Laon (Aisne) (420).

FIERWSZY CZELADNIK PIEKARSKI
potrzebny natychmiast. Zgłoszenia do LABAJ w PECQUENCOURT (dworzec Montigny en Ostrevent) Nord. (421)

SPRZEDAŻE.

KRAWCY!
Po wszystkie najnowsze materjały zgł. się w firmie G. DUFERMONT
18, Rue de l'Ermitage w ROUBAIX.
Ceny konkurencyjne. Wysyłamy próbki — przedstawiciel przyjeżdża na żądanie. (212 ")

MOTOCYKL
5 konny „Gillet" (à culbuteur) w bardzo dobrym stanie do sprzedania. Zgłoszenia: L. Szumilowski Groupe ferme 25 Montigny en Ostrevent (Nord). 430.

RÓŻNE.

Maleńka szczypta
PRISE ODOPHILE
leczy silne bóle głowy i odpręża mózg
Pudełko 1 — fr.
We wszystkich aptekach i Phie Centrale oddział polski

Wszystko jest interesujące w „Narodowcu". Drobne ogłoszenia również.

LOTERIA
Nie zapomnijcie, że następne ciągnienie, to ciągnienie LOTERJI NARODOWEJ i, że możecie się stać Milionerami kupując dziesiątki CREDIT DU NORD... dziesiątki, które wygrywają.
Żądajcie wszędzie tych dziesiątek lub piszcie do CREDIT DU NORD, 4-6-8, Rue Jean Roisin w LILLE — załączając mandat. Cena dziesiątki 11 fr. plus 2.50 fr. na koszta wysyłki.

Oszczędności
można powiększyć szybko i z zadowoleniem, mając Dziesiątki Losów Loteryjnych
„REGIONS LIBEREES"
lub
„LOTERIE NATIONALE"
na najbliższe ciągnienie!
Cena każdej 10-ki: 11 frs. — 10 dziesiątek: 110 frs. — Dodać 2.50 frs. na koszta do każdego zamówienia.
H. LEROY
15, Rue Palais Rihour, 15,
LILLE (Nord).
5.000.000

Tłumaczenia wszelkich dokumentów do ślubu i naturalizacji załatwia tanio i szybko
BIURO POLSKIE
(AGENCE POLONAISE)
5, rue Bretonnie, MONTLUÇON
(Allier)
Gospodarstwa na połowę i w dzierżawę.
— Pełnomocnictwa, sprawy sądowe. —
Porady bezpłatnie!
(24 st.)

tanie
są „ogłoszenia drobne" w rozpowszechnionym i czytanym w każdej rodzinie polskiej dzienniku „Narodowiec", ponieważ kosztują tylko kilka franków. —

korzystne
dla kupca lub rzemieślnika, poszukującego personel kupiecki lub rzemieślniczy, jakoteż dla każdego zamierzającego cokolwiekbądź sprzedać lub kupić.

szybkie
są „ogłoszenia drobne", ponieważ co dziś się zaoferuje lub poszukuje, to już jutro pożądany skutek odnieść może.

Podobizna L. CHAVAL'a przyłożona na wszystkich specjalnościach, gwarantującą pochodzenie.

LABORATOIRES de PHYTOTHÉRAPIE
Roślinna kuracja środkiem Chaval de Vred
46, Quai Boisset — DORIGNIES - DOUAI Tel. 14.75.
Sława głosi na wsze strony o sławnych wyleczeniach, prawie — że cudownych, zapomocą środka Chaval de Vred.
Dzieło jest wielkie, wiekowe formułki przekazywane z ojca na syna: tysiące i tysiące chorych uzdrowionych lub podleczonych.
Do nabycia we wszystkich aptekach.
Adresy głównych składów.
LENS — Pharmacie Ranolt, Place Jean Jaurès.
HENIN LIETARD — Pharmacie Hutin, 20, Place Carnot.
BRUAY-EN-ARTOIS — Pharmacie Dupont.
DENAIN — Phie Populaire, Mr. Durecuit, Pl de la Mairie.
ARRAS — Pharmacie Dupont, Rue St. Gery (116 k.)

GASTON LEROUX.

Zemsta Cyganki

PRZYGODY REPORTERA Rouletabille

20) (Ciąg dalszy)

Przyszedł do mnie uzbrojony w bicz, prawdopodobnie więc zamierzał mnie nim uderzyć... Jak dwa rozjuszone psy rzuciliśmy się na siebie... Wtedy to, stary Lavardens poszarpał na mnie krawatkę. Wkońcu, nie mając już innego wyjścia, pchnąłem go z taką siłą, że się potoczył aż do ogrodu, ale momentalnie się dźwignął, by z tem większą siłą uderzyć na mnie... Lecz w samą porę zatrzasnąłem drzwi... Słyszałem, jak oddalając się powoli, miotał przekleństwa... Ja zaś, zostałem zgnębiony i przybity nie tyle tą brutalną walką, ile świadomością, że wszystko już teraz między mną a Odetą skończone na zawsze... Straciłem ją bezpowrotnie! Popadłem w stan takiego znieczulenia i odrętwienia, że długi czas przesiedziałem nieruchomo. Dopiero po paru godzinach zerwałem się na równe nogi i pobiegłem jak opętany... Przez pola i drogi, prosto i naprzełaj, pędziłem z rozwichrzoną głową... Dopiero o świcie oprzytomniałem nieco, zdając sobie sprawę z mego opłakanego stanu... Byłem już na tyle przytomny, że unikałem ludzi, by nie musieć tłumaczyć się z mego wyglądu; starałem się czemprędzej dostać do domu, by się oporządzić i spokojnie rozważyć, co dalej uczynić... Ale właśnie w tej chwili zostałem przychwycony, równocześnie dowiadując się o potwornej zbrodni, popełnione' na Lavardensie, jak również o tajemniczem zniknięciu Odety!"

Tak długą spowiedzią kompletnie wyczerpany, zamilkł Hubert i dnia tego nie wydobytu już z niego ani jednego słowa! Daremnie usiłowano wykazać mu sprzeczność w jego zeznaniach oraz bezcelowość starań dla zmylenia policji. Napróżno udowodniano niezręczne sfingowanie opowieści, pełnej jaskrawych sprzeczności, które cały ten gmach w puch rozbijały... Bo np. gdyby pan de Lavardens spokojnie — jak twierdzi Hubert — wracał do Viei-Castou-Nou, to z pewnością nie zapomniałby zamknąć za sobą bramy parkowej, tem więcej, że klucz tkwił jeszcze w zamku. Z tego wynikało tylko jedno: że ugodzony śmiertelnie przez Huberta, stary Lavardens pobiegł w kierunku domu, wołając o ratunek, lecz osłabł z powodu upływu krwi do tego stopnia, że nie mógł już iść dalej... Z czego naturalnie Hubert skorzystał i porwał czemprędzej zemdloną Odetę i gdzieś uprowadził... i kto wie nawet, czy jest cała i czy żyje...

— Tem więcej — zakończył sędzia — że wzbraniając się przyznać, gdzie się panna de Lavardens znajduje, upoważnia nas pan tem samem do snucia jak najgorszych domysłów! Proszę przynajmniej to jedno nam powiedzieć: czy panna de Lavardens jeszcze żyje?!

Na to ostatnie pytanie, stawiane z taką natarczywością przez sędziego, odpowiedział Hubert pogardliwem jeno spojrzeniem, oraz lekceważącem wzruszeniem ramion...

Jeszcze tego samego wieczora od prowadzono go chyłkiem, bocznemi ulicami, do więzienia. Chciano uniknąć wściekłego zbiegowiska, gdyż tłum był wzburzony i groźnie wobec niego usposobiony. Nie miał on w Camargue zbyt wielu przyjaciół, zwłaszcza, gdy po jego powrocie zaczęły się mnożyć plotki o czterdzieniu jego skarbów.

Ale właściwie, to od czterech przeszło lat niczego konkretnego o nim nie wiedziano. On zaś sam, tu i ówdzie tylko wspominał — i to bardzo niejasno — o handlu morskim na dalekim Wschodzie! A ileskim na dalekim Wschodzie! A ile kroć ktoś usiłował czegoś bliższego dowiedzieć się, natychmiast zmieniał temat rozmowy. Ograniczał się tylko do tego, że napomykał coś o ciężkich chwilach, jakie tam na początku przeżywał i o trudach, jakie musiał znosić!

To też, gdy znalazł się we więziennej celi, widząc jak daremny był jego trud i jak się skończyły jego nadludzkie niemal wysiłki, — zaczął dziko potrząsać ramionami, jakgdyby chciał zrzucić z siebie tłoczący go ciężar swej nieszczęsnej doli! Nie tknął stojącego jadła, tylko jednym duszkiem wypił dzban wody. Poczem usiadł na małym zydelku, oparł łokcie o kolana i ujął w dłonie głowę...

Nagle doszedł go łomot, stuk i jakby czyjeś stąpania. Łoskot ten, pochodził z ulicy. Nawet pojedyńcze słowa w nieznanym mu języku doszły jego uszu. Podniósł więc głowę i zaczął nadsłuchiwać. Tuż nad sobą dojrzał maleńkie okienko, opatrzone kratą, przez które sączyło się blade światło nocy. Wziął tedy zydelek i postawiwszy go na łóżku, wspiął się, jak tylko mógł najwyżej, by wyjrzeć na ulicę.

Jedno tylko pchnięcie, a już okienko było otwarte. Tym razem fala pomieszanych głosów doszła go wyraźniej. Poprzez człapanie sandałów oraz uderzenie biczów, można było usłyszeć pojedyńcze fragmenty mowy cygańskiej. Jakieś dziecko — płacząc i zawodząc — powtarzało wciąż: „jestem głodny, jestem głodny!" lecz jego matka w odpowiedzi na to, kazała mu się wynieść do djabła! Potem dały się słyszeć śpiewy, jakiś hymn do słońca, a potem obelgi i złorzeczenia i czyjś poirytowany głos: „a ty suko — a ty suko!" Wszystko to Hubert rozumiał z łatwością. A gdy rzucił spojrzeniem na daleką szosę w świetle księżyca, dojrzał snujące się po niej cienie nadciągającej karawany cygańskiej, którą, w drodze powrotnej na północ wlokły z całym taborem, wychudzone, a niezmordowane szkapy, co już cały niemal świat dokoła objechały. Jakieś sylwetki zbliżających się postaci zarysowały się coraz wyraźniej. Byli to cyganie w łachmanach, którzy poraz ostatni jeszcze spoglądali w stronę Saintes - Maries, jak gdyby zadowoleni z dokonanego czynu. A czarne ich oczy niby żarzące się węgle, złowrogo połyskiwały w ciemnościach...

I nagle doszły jego uszu dwa słowa, które z powrotem rzuciły go w głąb ponurej celi:

„Sever-Turn;"

(Ciąg dalszy nastąpi).